

Szymon BENIUK*

O piłkarskich trybunach Lwowa lat 30. XX wieku na łamach prasy sportowej. Wybrane kwestie

Streszczenie

Powoli rośnie liczba publikacji naukowych badających futbol w przedwojennej Polsce. Temat jednak nadal skrywa wiele tajemnic. Szczególnie mało wiemy o publiczności pojawiającej się na meczach w tamtym czasie. Kibice nie byli w centrum zainteresowania dziennikarzy i fotoreporterów, ale dotarcie do często szczątkowych informacji prasowych, wspomnień, zdjęć oraz innych źródeł przynosi wiele interesujących odkryć. Artykuł ma na celu przybliżenie zjawiska kibicowania w Polsce lat 30. XX wieku, z naciskiem na jego lwowską specyfikę. Kwestia bycia kibicem potraktowana jest tutaj szeroko. Badania dotyczą całej otoczki meczów piłkarskich, a więc kwestii wspierania drużyny w formie wokalnej oraz wizualnej, antagonizmów międzyklubowych, przemocy stadionowej, przekroju społecznego trybun, kwestii narodowościowej, ubioru kibica i innych aspektów. Analizie została poddana publiczność gromadząca się na meczach lwowskich klubów, przede wszystkim – Pogoni, Czarnych, Lechii, Hasmonei i Ukrainy. Praca próbuje także odpowiedzieć na pytanie o stopień zorganizowania piłkarskich fanów w tamtym czasie.

Słowa kluczowe: historia sportu, historia społeczna, piłka nożna, kibice, dwudziestolecie międzywojenne, Lwów, Pogoń, Czarni, Hasmonea, ST Ukraina.

Chyba nie trzeba nikogo przekonywać, że sport jest zjawiskiem na tyle szerokim, że wykracza daleko poza ramy boiska. Nie tylko sportowcy i ich wyczyny zapisują się na kartach historii. Ważną, integralną część rywalizacji stanowi publiczność. Nad tą problematyką pochylają się głównie socjologowie i politolodzy¹, rzadziej językoznawcy, prawnicy, kryminolodzy czy pedagodzy.² Trzeba

* magistrant Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, kierunku historia w przestrzeni publicznej.

¹ T. Sahaj, *Od fana do chuligana. Kibicowanie w sporcie współczesnym*, AWF, Poznań 2011; T. Sahaj (red.), *Pogranicza współczesnego sportu. Ujęcie społeczne*, AWF, Poznań 2009; D. Antonowicz, R. Kossakowski, T. Szlendak, *Aborygeni i konsumenci: o kibicowskiej wspólnotocie, komercjalizacji futbolu i stadionowym apartheidzie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2015; J. Dudała, *Fani-chuligani: rzecz o polskich kibolach: studium socjologiczne*, Wy-

zaznaczyć, że w wielu przypadkach kibice byli obiektem badań interdyscyplinarnych, co też świadczy o złożoności tego tematu³. Oczywiście, w różnych opracowaniach socjologicznych czy politologicznych z pewnością mniej lub bardziej korzystano z perspektywy historycznej w celu opisanego zjawiska. Chyba najbardziej wyraźnym przykładem tego, że i historycy mogą zajmować się tematem publiczności stadionowej, jest Dariusz Wojtaszyn, autor pracy *Kibice w socjalizmie. Trybuny piłkarskie w NRD – studium historyczno-społeczne*⁴. Praca łączy w sobie spojrzenie socjologiczne i historyczne, co wydaje się być niezbędnym zestawieniem przy zajmowaniu się publicznością stadionową. Trudno znaleźć w Polsce drugą pozycję, traktującą o kibicach, która tak obficie czerpie z nauk historycznych. Możemy także odnaleźć przykłady innych tytułów polskich i zagranicznych, które przynajmniej częściowo korzystają z tej dziedziny nauki⁵. Badacze rzadko jednak koncentrują się nad publicznością u zarania

dawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2004; R. Kowalski, *Potomkowie Hooligana – szalikowcy: społeczno-kulturowe źródła agresji widzów sportowych*, Adam Marszałek, Toruń 2000; E. Drzazga, *Chuligaństwo futbolowe w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016; R. Kossakowski, L. Michałowski (red.), *Sport, sportowcy, kibice. Perspektywa socjologiczna*, Orbis Exterior, Pszczółki 2014; P. Piotrowski, *Chuligani a kultura futbolu w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012; E. Dunning, *Fighting Fans: Football Hooliganism as a World Phenomenon*, University College Dublin Press, Dublin 2002; A. Husting, J.M. de Waele (red.), *Football et identités*, Editions de l'Université de Bruxelles, Bruxelles 2008; F. Louault, J.M. de Waele (red.), *Soutenir l'équipe nationale de football: enjeux politiques et identitaires*, Université de Bruxelles Eds, Bruxelles 2016; G. Duttler, B. Haigis (red.), *Ultras: eine Fankultur im Spannungsfeld unterschiedlicher Subkulturen*, Transcript, Bielefeld 2016.

² A. Dokowicz, *Wulgaryzmy w języku kibiców polskich, czyli „Polska grać, k... mać!”*, Wydawnictwo Naukowe „Silva Rerum”, Poznań 2014; P. Piotrowski, *Szalikowcy: o zachowaniach dewiacyjnych kibiców sportowych*, Adam Marszałek, Toruń 1999; J. Jurczak, *Chuligaństwo stadionowe: symbole i gesty na polskich stadionach*, Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie, Szczytno 2011; M. Jurczewski, *Prawno-kryminalistyczna problematyka przestępczości stadionowej* (rozprawa doktorska), Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Prawa, 2013.

³ R. Kossakowski, J. Kurowski, J. Nowakowski (red.), *Modern futbol a świat kibiców: interdyscyplinarne studia nad kulturą futbolu*, Orbis Exterior, Pszczółki 2015.

⁴ D. Wojtaszyn, *Kibice w socjalizmie: trybuny piłkarskie w NRD – studium historyczno-społeczne*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2013.

⁵ T. Sahaj, *Fani futbolowi. Historyczno-społeczne studium zjawiska kibicowania*, AWF, Poznań 2007; A.M. Kita, *Piłkarscy ultras. Na przykładzie argentyńskich barras bravas (zjawisko kibicowania we współczesnej Argentynie)*, Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, Łódź 2013; E. Dunning, P.J. Murphy, J. Williams. *The roots of football hooliganism: An historical and sociological study*, Routledge, London 1988; R. Oswald, *Fußball-Volksgemeinschaft: Ideologie, Politik und Fanatismus im deutschen Fußball 1919–1964*, Campus Verlag, Frankfurt am Main 2008; A. Guttman, *Sports Spectators from Antiquity to the Renaissance*, „Journal of the Sport History” 1981, vol. 8, no. 2, pp. 5–27; R. Spaaij, *Football hooliganism as a transnational phenomenon: Past and present analysis: A critique – More specificity and less generality*, „International Journal of the History of Sport” 2007, no. 24, pp. 411–431; A. Karwacki,

współcześnie rozumianej piłki nożnej, a więc na początkach XX wieku⁶. Z pewnością to zagadnienie jest istotnym i prawie nieodkrytym elementem historii społecznej i sportu.

Jak wygląda stan badań dotyczący polskiego futbolu u początków jego istnienia? Ilość opracowań podejmujących temat piłkarskich dziejów w wymiarze stricte sportowym, faktograficznym i statystycznym rośnie. Do niedawna publikacje tego typu moglibyśmy policzyć na palcach jednej ręki. Nie sposób nie wymienić dwutomowej, świetnej pracy Jana Goksińskiego *Klubowa historia polskiej piłki nożnej do 1939 roku*⁷. Bardzo trudnego zadania podjął się Paweł Gaszyński, który pracuje nad ośmiotomową publikacją *Zanim powstała liga (Almanach rozgrywek piłkarskich w Polsce w latach 1919–1926)*⁸ – do tej pory ukazały się trzy tomy (stan na wrzesień 2017), z czego trzeci, dotyczący tylko sezonu 1921, liczy aż 1697 stron. Autor dokładnie odtwarza historię sezonu po sezonie, opisując przy tym przebieg wielu meczów na podstawie różnych relacji prasowych. Dalej możemy sięgnąć do pracy poświęconej początkom ligi, *1927. Ten pierwszy sezon ligowy Polska Liga Piłki Nożnej* autorstwa Jerzego Miatkowskiego i Jarosława Owsiańskiego⁹. Nie możemy pominąć duetu Piotr Cho-

M. Lenartowicz, *Wrogość i sympatie w polskiej piłce nożnej w perspektywie społeczno-historycznej*, „Kultura Fizyczna” 2001, nr 5–6, s. 23–26; A. Karwacki, M. Lenartowicz, *An overview of social conflicts in the history of Polish club football*, „European Journal for Sport and Society” 2005, vol. 2, no. 2, pp. 97–107; R. Horak, *Things change: trends in Austrian football hooliganism from 1977–1990*, „The Sociological Review” 1991, vol. 39, no. 3, pp. 531–548; J. Duda, *Kibice, polityka, wojna – wydarzenia na stadionie Maksimir w Zagrzebiu w relacjach prasy jugosłowiańskiej*, „Slavia Meridionalis” 2010, nr 10, s. 87–101; I. Đorđević, *Twenty years later: The War Did (Not) Begin at Maksimir*, „Glasnik etnografskog instituta SANU” 2012, pp. 201–216; R. Mills, *It All Ended in an Unsporting Way: Serbian Football and the Disintegration of Yugoslavia, 1989–2006*, „The International Journal of the History of Sport” 2009, no. 26.9, pp. 1187–1217; tenże, *Commemorating a Disputed Past: Football Club and Supporters’ Group War Memorials in the Former Yugoslavia*, „History. The Journal of the Historical Association” 2012 (October), vol. 97, issue 328, pp. 540–577.

⁶ T. Andersson, *Swedish Football Hooliganism, 1900–39*, „Soccer and Society” 2001 (Spring), vol. 2, no. 1, pp. 1–18; R.W. Lewis, *Football hooliganism in England before 1914: a critique of the dunning thesis*, „The International Journal of the History of Sport” 1996, vol. 13, issue 3, pp. 310–339; E. Dunning, J. Maguire, P. Murphy, *Football Spectator Violence and Disorder before the First World War: A Reply to R.W. Lewis*, „The International Journal of the History of Sport” 1998, vol. 15, issue 1, pp. 141–162.

⁷ J. Goksiński, *Klubowa historia polskiej piłki nożnej do 1939 r.*, t. 1: *Regiony – branże – frekwencja*, PZI Softena, Warszawa 2013.

⁸ P. Gaszyński, *Zanim powstała liga: sezon 1919 (Almanach rozgrywek piłkarskich w Polsce w latach 1919–1926)*, t. 1, Gargulion, Kraków 2013; tenże, *Zanim powstała liga: sezon 1920 (Almanach rozgrywek piłkarskich w Polsce w latach 1919–1926)*, t. 2, Gargulion, Kraków 2014; tenże, *Zanim powstała liga: sezon 1921 (Almanach rozgrywek piłkarskich w Polsce w latach 1919–1926)*, t. 3, Gargulion, Kraków 2017.

⁹ J. Miatkowski, J. Owsiański, *1927. Ten pierwszy sezon ligowy Polska Liga Piłki Nożnej*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań 2017.

micki i Leszek Śledziona, którzy są autorami książek *Rozgrywki piłkarskie w Łodzi 1910–1919* i *Piłka nożna na polskim Pomorzu 1920–1939* oraz *Rozgrywki piłkarskie w Galicji do roku 1914*¹⁰. Śledziona miał także swój udział w innej pracy Owsiańskiego, *Rozgrywki piłkarskie w Wielkopolsce do roku 1919*. Warto też wspomnieć o bogato ilustrowanej, m.in. zdjęciami klubowych pamiątek, książce Józefa Hałysa *Piłka Nożna w Polsce 1918–1926*¹¹. W kontekście tematu niniejszego artykułu ważną pracą jest *Lwów i Wilno w ekstraklasie* Andrzeja Gowarzewskiego¹². Ciekawie zapowiada się praca Bogdana Lupy, wydana na razie, poza fragmentami, jedynie w języku ukraińskim – *Kronika lwowskiego futbolu – tom 1 (druga połowa XIX wieku – 1965 rok)*¹³. Wszystkie wymienione pozycje są bez wątpienia ważne dla badań nad historią piłki nożnej w Polsce. Trzeba jednak zaznaczyć, że kwestie dotyczące zachowania publiczności w przedwojennej Polsce są w nich tematem pobocznym. Publikacji naukowych traktujących zaś *stricte* o atmosferze meczów tamtych lat nie ma wcale.

Niniejszy artykuł stanowi próbę zbadania otoczki towarzyszącej meczom piłkarskim we Lwowie lat 30. XX wieku. Okres jest nieprzypadkowy – w 1927 roku powołano piłkarską ligę, w kolejnych sezonach następowało jeszcze wiele zmian w jej funkcjonowaniu, a lata 30. przyniosły stabilizację systemu rozgrywek. Względny porządek przerwała dopiero wojna. Paradoksalnie, mimo że temat dotyczy futbolu, w kręgu zainteresowania jest wszystko oprócz piłkarzy, przebiegu spotkań, bramek, wyników i statystyk. Miejsce również nie jest bez znaczenia. Niegdyś polskie miasto skrywało wiele różnych kultur. Obok siebie żyli Polacy, Żydzi i Ukraińcy. Taki stan rzeczy miał też swoje odbicie w sporcie, tworząc mozaikę klubów różnych narodowości. Lwów był także ważnym ośrodkiem polskiej myśli, który wydał licznych przedstawicieli elity politycznej, naukowej czy artystycznej. Leopoliś tego okresu to również dom słynnych uliczników – batiarów, posługujących się specyficzną gwarą – bałakiem. Historie tych mieszkańców przedmieść przetrwały w licznych anegdotach, wspomnieniach i wszelakiej twórczości, dodając kolorytu legendzie Lwowa. To wszystko, w szczególności różnorodność miasta, sprawiło, że miejsce to wydaje się szczególnie interesujące do tego typu badań. Istotny jest też fakt, że polski piłkarski Lwów to historia urwana, a więc niesie za sobą pewną tajemniczość i wyzwanie przy jej zgłębianiu. Mimo specyfiki Leopoliś, obraz kibiców będzie zapewne

¹⁰ P. Chomicki, L. Śledziona, *Rozgrywki piłkarskie w Łodzi 1910–1919. Historia sportu*, t. 1, NADA, Mielec 2014; tychże, *Piłka nożna na polskim Pomorzu 1920–1939. Historia sportu*, t. 2, NADA, Mielec 2016; tychże, *Rozgrywki piłkarskie w Galicji do roku 1914. Historia sportu*, t. 3, NADA, Mielec 2015.

¹¹ J. Hałys, *Piłka nożna w Polsce 1918–1926*, t. 2, NADA, Mielec – Kraków 2017.

¹² A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno w ekstraklasie*, t. 4, GiA, Katowice 1997.

¹³ B. Lupa, *Edmund Cenar – ojciec chrzestny lwowskiej piłki nożnej*, „Kurier Galicyjski”, 28 sierpnia – 14 września, 2015 [przetłumaczony fragment książki: B. Lupa, *Kronika lwowskiej piłki nożnej (od poł. XIX w. do 1965 r.)* t. 1].

momentami wspólny dla całej Polski tamtych lat, choć niekiedy wyraźnie przebijają się lokalny folklor.

Dla lepszego zrozumienia tematu oraz doprecyzowania ustalmy najpierw, kogo mamy na myśli mówiąc *kibic*, i co uważamy za *kibicowanie*. Najprostszą definicję dostarcza nam słownik języka polskiego, który tłumaczy, że *kibic* to „widz przyglądający się rozgrywkom sportowym”, a *kibicowanie* to obserwowanie poczynań swojej drużyny. Ten drugi termin zakłada także aktywny udział w widowisku, a więc dopingowanie swoich ulubieńców¹⁴. Słownik współczesnego języka polskiego w przykładzie uwzględnia także, że można być „zapalonym kibicem drużyny piłkarskiej” i „z trybun zagrzewać okrzykami” zawodników¹⁵. Objasnienia te jednak pozostawiają pewien niedosyt. Z pomocą przychodzi nam Tomasz Sahaj, który dokładniej przyjrzał się temu terminowi. Zauważa on m.in., że sport dla kibica jest pasją. Taka osoba swój wolny czas dostosowuje do interesujących go wydarzeń sportowych i obraca się wśród ludzi, którzy podzielają jego hobby oraz sympatię do danego zespołu¹⁶. W dalszych rozważaniach Sahaj zwraca również uwagę na przypadki, kiedy kibice tak mocno identyfikują się z klubem, że wspólnota, którą tworzą, przypomina sektę, a mecz jest wydarzeniem wręcz sakralnym¹⁷. Niniejszy artykuł bierze pod lupę *kibica* rozumianego bardzo szeroko, a więc zgodnie ze słownikową definicją, jako po prostu osobę przychodzącą na mecz, nawet jeśli jej udział ogranicza się wyłącznie do obserwacji widowiska. Praca ze szczególnym zainteresowaniem zajmuje się aktywną i zagorzałą częścią kibiców, niekiedy w jakimś stopniu zorganizowaną, która w widowisko angażuje się emocjonalnie. Objawia się to okrzykami i wykonywaniem gestów, co można określić *kibicowaniem*. *Kibicem* może być też osoba, która tylko śledzi losy drużyny, bo nie stać jej na bilet, albo ogląda mecz spoza stadionu, jeśli to możliwe. Wystarczy, że jest częścią wspólnoty. Artykuł również nie wprowadza rozgraniczenia na współcześnie „modne” określenia, takie jak *pseudokibic*, *kibol* czy, nieco już powoli tracące popularność, *szalikowiec*. Przede wszystkim dlatego, że mogą być one mylące i nieadekwatne w kontekście badań nad publicznością pierwszej połowy XX wieku. Nie oznacza to jednak, że w badaniach została pominięta agresywna część publiczności.

Kibice w okresie międzywojennym nie byli w centrum zainteresowania sprawozdawców sportowych, fotoreporterów, dziennikarzy czy badaczy. Skąd więc wziąć źródła do zbadania tego tematu? Częścią tych badań była analiza relacji prasowych ze spotkań piłkarskich, głównie zamieszczonych w „Przeglądzie Sportowym”, w których sporadycznie pojawiała się choćby skromna wzmianka

¹⁴ Termin *kibic*, *kibicować*, [w:] M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego PWN*, PWN, t. 1: *a-k*, Warszawa 1999, s. 855.

¹⁵ Termin *kibic*, *kibicować*, [w:] B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Wilga, Warszawa 1996, s. 373.

¹⁶ T. Sahaj, *Fani futbolowi...*, s. 86.

¹⁷ Tamże, s. 91.

o zachowaniu publiczności. Z reguły ograniczano się do podania frekwencji. Niekiedy pojawiał się artykuł opisujący publiczność na polskich stadionach. Zwykle był to oddźwięk na skandaliczne, w ocenie dziennikarza, zachowania kibiców. Zdarzały się jednak też teksty, w których autorzy opisywali atmosferę na zagranicznych stadionach, a niekiedy, co cenne, kusili się na porównania do tej panującej na polskich obiektach. Przy badaniach opartych przede wszystkim na prasie trzeba mieć oczywiście wzgląd na ułomność tego źródła, które dostarcza nam wybiórczych informacji i nieco zniekształca rzeczywisty ogląd sytuacji. Uzupełnieniu faktograficznemu z kolei służyło *Kalendarium Lwowa 1918–1939*¹⁸. Istotne okazały się również fotografie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego. Ówczesni fotoreporterzy skupiali się przede wszystkim na wydarzeniach boiskowych, a więc nie brakuje uwiecznionej walki piłkarzy, strzałów czy przedmeczowych powitań obydwu jedenastek. Niejako przy okazji, gdzieś w tle zdjęcia, niekiedy utrwały się trybuny z kibicami, co bywało pomocne przy ustalaniu wielu faktów. Nieocenione okazały się także wspomnienia, szczególnie lwowiaków, Kazimierza Schleyena i Witolda Szolginia¹⁹. Biorąc pod uwagę emocjonalne przywiązanie autorów do miasta oraz specyfikę wspomnień jako źródła historycznego, konieczne było nałożenie odpowiedniego „filtra” przy ich analizowaniu, co pozwoliło wydobyć ciekawe informacje. Pomocne okazały się także plany miast. Rozwiewały one wątpliwości, szczególnie w kwestii stadionów licznych lwowskich drużyn. Cennych informacji dostarczyły również afisze zapraszające na mecze.



Fot. 1. Mecz piłki nożnej Pogoń Lwów – Dąb Katowice we Lwowie (w tle widoczni są kibice)

Źródło: NAC, sygn. 1-S-2461-2.

¹⁸ A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Universitas, Kraków 2012.

¹⁹ W. Szolginia, *Tamten Lwów*, t. 5: *Życie miasta*, Oficyna Wydawnicza Sudety, Wrocław 1994; K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, LTW, Łomianki 2002.

Temat nadal skrywa wiele tajemnic. Z pewnością przy ich odkrywaniu pomocna byłaby szersza kwerenda prasy. Szczególnie rozszerzona o tytuły regionalne, albowiem analiza ogólnokrajowego „Przeglądu Sportowego” mogła zażyć nieco specyfikę Lwowa. Interesujących faktów mogłaby dostarczyć lektura protokołów policyjnych z tego okresu. Bezdyskusyjnie ciekawe spojrzenie na to zagadnienie dałoby przebadanie źródeł ukraińskich, żydowskich i niemieckich.

Z tych właśnie posklejanych skrawków oraz ich analizy powstała niniejsza praca. Mimo wielu pozostałych znaków zapytania mam nadzieję, że uda się nieco przybliżyć czytelnikowi atmosferę przedwojennych lwowskich stadionów i poszerzyć jego wiedzę na ten temat. Być może będzie to początek do dalszych badań nad przedwojennymi kibicami we Lwowie i w całej Polsce.

Fundamenty pod lwowską piłkę klubową kładły gimnazja oraz nauczyciel gimnastyki profesor Eugeniusz Piasecki²⁰. To właśnie w wyniku inicjatywy uczniów i absolwentów szkół zaczęły powstawać pierwsze, niezależne kluby futbolowe. Najstarszy – Związek Klubu Sportowego Lechia (później znany jako Lechia Lwów, najstarszy klub piłkarski w Polsce, choć jeszcze do niedawna trwał o to spór), I Lwowski Klub Piłki Nożnej Sława (późniejszy Czarni Lwów), Klub Gimnastyczno-Sportowy (nieco później właśnie z KGS-u narodziła się słynna Pogoń Lwów)²¹. Swój klub – Hasmonea – założyła żydowska młodzież²². Ukraińcy powołali do życia Ukrainę Lwów²³. Mozaikę drużyn piłkarskich możemy uzupełnić jeszcze o najmłodszy z wymienionych – klub mniejszości niemieckiej VIS.

Najpopularniejsza w mieście była Pogoń. Założona została w 1904 roku, wtedy jeszcze jako Klub Gimnastyczno-Sportowy²⁴. Używała niebiesko-czerwonych barw. Grała na stadionie o pojemności 10 tysięcy, za roгатką Stryjską²⁵. Dzisiaj na próżno możemy go szukać. Obecnie teren ten należy do wojska, a jedynym śladem po stadionie mogą być rosnące kasztanowce, zapewne te same, które wcześniej okalały obiekt Pogoni. Drzewa te o tyle są istotne, że uznawane były przez lwowiaków za tzw. „zieloną trybunę”, o czym szerzej później. Badania dotyczące frekwencji na meczach w międzywojennej Polsce, przeprowadzone przez Jana Goksińskiego w opracowaniu *Klubowa historia piłki nożnej do 1939 roku*, dowodzą, że na mecze Pogoni ścigało średnio 3,9 tysiąca widzów (w latach 1921–1939), co nie tylko dowodzi, że była to najpopularniejsza drużyna w mieście, ale plasuje ją jako trzecią drużynę w kraju w tej kategorii – po Cracovii i chorzow-

²⁰ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 128.

²¹ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 59, 83.

²² J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 129; A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 129.

²³ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 130; A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 114; S. Zaborniak, *Kultura fizyczna ludności ukraińskiej na ziemiach polskich 1868–1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2007, s. 251–252.

²⁴ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 128–129; A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 19.

²⁵ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 58.

skim Ruchu²⁶. Z pewnością jednym z najważniejszych magnesów przyciągających Iwowiaków na trybuny Czerwono-Niebieskich były sukcesy drużyny (mistrzostwo Polski w 1922, 1923, 1925 i 1926)²⁷. Choć w późniejszych latach Pogoń oddała pole klubom krakowskim i chorzowskiemu Ruchowi, nadal się z nią liczone.

Za drugą siłę miasta uchodzili Czarni Lwów, założeni w 1903 roku jako Sława. Od koloru koszulek szybko zyskali swój przydomek, który stał się oficjalną nazwą²⁸. Obiekt Powidlaków, jak nazywano ten klub, również mieścił się za rogatką Stryjską. Położony był po drugiej stronie ulicy względem boiska Pogoni, obie drużyny dzieliło kilkaset metrów²⁹. Stadion Czarnych miał opinię jednego z najlepszych kraju, mieścił około 12 tysięcy widzów³⁰. Obecnie nie został po nim nawet ślad, a w tym miejscu znajduje się parking izby skarbowej. Kibice Powidlaków nie dorównywali frekwencją swoim największym rywalom i z wynikiem 1,8 tysiąca zajmowali drugą lokatę w mieście w tej kategorii³¹. W Polsce plasowało to ich na dwunastej pozycji *ex aequo* z Garbarnią Kraków³². Jan Goksiński zauważa jednak, że kibice Czarnych byli „bardzo przywiązani, wręcz fanatyczni” i znajdowali się w czołówce kraju w kwestii ilości członków wspierających klub (1,3 tysiąca)³³. Z pewnością kibicowanie tej drużynie było trudniejsze, nie nosło bowiem za sobą zbyt wielu okazji do świętowania spektakularnych sukcesów. Za największe trzeba uznać grę w I lidze polskiej w latach 1927–1933 i zdobycie ósmej lokaty w 1928 roku w tych rozgrywkach³⁴.

Nie można zapomnieć o najstarszym klubie, powstałym w 1903 roku jako Związek Klubu Sportowego Lechia. Początkowo zawodnicy przyjęli barwy biało-czerwone, w połowie lat 20. zaczęli używać kolorów biało-zielonych³⁵. Drużyna po wieloletniej tułaczce osiadła w 1924 roku na obiekcie na Pohulance. Boisko zlokalizowane było na tyłach Cmentarza Łyczakowskiego³⁶. Nie mamy pełnych informacji o liczbie widzów na meczach Lechii. Gdy Lechici wkroczyli w decydującą fazę walki o awans do I ligi polskiej w 1930 roku, na spotkaniach zjawiało się średnio 3 tysiące kibiców³⁷. W następnym sezonie średnia frekwencja wynosiła 2,8 tysiąca³⁸. Były to najlepsze lata dla tego klubu. W pozostałych sezonach średnia mogła wahać się na poziomie od 0,5 do 1,5 tysiąca.

²⁶ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 476, 482–483.

²⁷ Tamże, s. 12–23.

²⁸ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 59; J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 128.

²⁹ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 66.

³⁰ Tamże s. 74; *Stadion Czarnych Lwów, 1934* [b.m.w.]: „Koncert Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji fotografia” [b.r.w.].

³¹ J. Goksiński: *Klubowa historia...*, s. 483.

³² Tamże, s. 476.

³³ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 134.

³⁴ Tamże, s. 12–23.

³⁵ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 83–84.

³⁶ Tamże, s. 85.

³⁷ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 145.

³⁸ Tamże, s. 483.

W 1908 roku mniejszość żydowska we Lwowie doczekała się swojego klubu piłkarskiego, Hasmonea³⁹. Członkowie posługiwali się biało-niebieskimi barwami⁴⁰. Żydowski klub z różnych przyczyn zmieniał stadiony. Po I wojnie światowej Hasmonea wydzierżawiła grunt na wschodnich obrzeżach miasta, w Krzywczycach, około 1 km od Cmentarza Łyczakowskiego, gdzie powstał stadion⁴¹. Mógł on pomieścić ponad 10 tysięcy widzów⁴². Jak podaje Andrzej Gowarzewski, wkrótce po pożarze obiektu, w 1932 roku, zaczęto budowę nowego stadionu na terenach pilichowskich (ul. Złota)⁴³. Zastanawiające jednak, że wiele lwowskich planów wydanych w latach 1932–1941 nie zaznacza we wskazanym miejscu istnienia jakiegokolwiek boiska, a obiekt w Krzywczycach nadal wskazuje jako należący do Hasmonei⁴⁴. Czyżby do zrealizowania tej inwestycji nigdy nie doszło? Do największych sukcesów tego klubu trzeba zaliczyć występy w I lidze polskiej w sezonie 1927 (11 miejsce) i 1928 (13 miejsce). W latach 1921–1939 Hasmonea przyciągała na trybuny średnio 1,5 tysiąca widzów, co stawiało ją na trzecim miejscu względem popularności we Lwowie i na 15 w skali kraju⁴⁵. Przypomnijmy istotne w tej kwestii dane statystyczne. W okresie międzywojennym około 30% mieszkańców Lwowa stanowili Żydzi⁴⁶. Nie było drugiego żydowskiego piłkarskiego klubu w Polsce, który gromadziłby równie okazałą publikę.

Trzecia co do wielkości grupa etniczna w mieście także miała swojego piłkarskiego reprezentanta. W 1911 roku powstało Sportowe Towarzystwo Ukraina⁴⁷. W 1928 roku klub przystąpił do PZPN, co spotkało się z ostrą krytyką ze strony ukraińskich środowisk sportowych, gdzie silne wpływy mieli nacjonalisci⁴⁸. Nawoływano do bojkotu „ugodowców”, ale ST Ukraina i tak cieszyła się popularnością. Posługiwali się czerwono-czarno-białymi barwami, choć do 1925 roku występowali w trykotach wyłącznie biało-czarnych⁴⁹. Podczas swojej dzia-

³⁹ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 129; A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 92–93.

⁴⁰ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 106.

⁴¹ Plan miasta Lwowa. Skala 1 : 15000. Lwów – Warszawa: Książnica-Atlas. Rok 1925.

⁴² A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 94.

⁴³ Tamże, s. 106.

⁴⁴ Lwów. Skala 1 : 30 000. Lwów – Warszawa: Książnica-Atlas. Rok 1932; Najnowszy plan Wielkiego Lwowa ze wskaźnikiem orientacyjnym. Skala 1 : 25 000. Lwów: Gazeta Mieszkaniowa. Rok 1936; Plan Wielkiego Lwowa. Skala 1 : 20 000. Lwów: Gazeta Mieszkaniowa. Rok 1937; Popularny Plan Lwowa. Skala 1 : 15 000. Lwów: Wasyl Horbay's Graphical Establishment. Rok 1938; Verkehrsplan Lemberg. Skala 1 : 15 000. Abteilung für Kriegskarten und Vernebungswesen. Rok 1939; Plan von Lemberg. Skala 1 : 10 000. Lwów: Printing House №1. Rok 1941.

⁴⁵ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 476, 483.

⁴⁶ G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2007, s. 23.

⁴⁷ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 115.

⁴⁸ Tamże, s. 116.

⁴⁹ S. Zaborniak, *Kultura fizyczna ludności ukraińskiej...*, s. 256.

łałości korzystali ze stadionu Sokiła Bat'ko, ale także wynajmowali obiekty od Pogoni i Czarnych. Ten pierwszy zlokalizowany był w sąsiedztwie obiektów Pogończyków i Powidlaków przy ulicy Stryjskiej⁵⁰. Zespół był bardzo popularny wśród ukraińskiej mniejszości i grając mecze wyjazdowe mógł liczyć na wsparcie lokalnej ludności tej narodowości. Dla pełnego zobrazowania kwestii przypomnijmy, że Ukraińcy w okresie międzywojennym stanowili 12–16% mieszkańców Lwowa⁵¹, w województwie lwowskim zaś 35%⁵². Nie ma pełnych danych co do frekwencji na meczach tego klubu. Prawdopodobnie jego ligowe spotkania gromadziły od 1 do 2 tysięcy widzów⁵³. Można przypuszczać, że ukraiński klub miał średnią frekwencję nieznacznie niższą od Lechii, co plasowałoby go jako piątą pod tym względem siłę miasta. Największe powody do świętowania mieli ukraińscy sympatycy futbolu w latach 1937–1939, gdy zespół co sezon zajmował drugie miejsce we lwowskiej lidze okręgowej.

We Lwowie działało jeszcze wiele drużyn, które występowały głównie w niższych ligach regionalnych. Kluby te były mniej popularne od wyżej opisanych i zostawiły po sobie jedynie szczątkowe informacje. Warto wymienić jeszcze związaną z wojskiem, przede wszystkim z 6. pułkiem lotniczym stacjonującym w Skińlowie, Spartę Lwów. Wielu jej piłkarzy było poznańskimi wojskowymi⁵⁴. Wspomnijmy także o Robotniczym Klubie Sportowym Lwów, który był blisko PPS-u i środowisk robotniczych. Ciekawostką jest klub mniejszości niemieckiej VIS Lwów. W 1931 roku wycofał się z Polskiego Związku Piłki Nożnej. Powodem tego, według członków drużyny, był wrogi stosunek do ich zespołu ze strony rywali, sędziów i kibiców⁵⁵.

Jaka atmosfera panowała na stadionach międzywojennego Lwowa? Jak rozkładały się klubowe sympatie mieszkańców? Niniejszy artykuł spróbuje odpowiedzieć na te pytania i gruntownie zbadać otoczkę lwowskich meczów. Temat wydaje się tym bardziej intrygujący, że zarówno piłkarski, jak i kibicowski Lwów to historia przerwana przez wojnę i zmianę granic. Nie ma już omawianych w tej pracy drużyn, a co za tym idzie – rzesz ich sympatyków. W tym fragmencie artykułu odrzucono chronologiczny układ, który zaserwowałby czytelnikowi raczej rodzaj kroniki wydarzeń związanej z kibicami. Zamiast tego spróbowano stworzyć spójny obraz piłkarskiej publiczności Lwowa, który zapewne w wielu punktach będzie wspólnym opisem kibiców międzywojennych w Polsce w ogóle, choć lokalna specyfika często jest widoczna.

⁵⁰ Plan miasta Lwowa. Skala 1 : 15 000. Lwów – Warszawa: Książnica-Atlas. Rok 1931

⁵¹ G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa...*, s. 23.

⁵² J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 450.

⁵³ Tamże, s. 451.

⁵⁴ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 111–113.

⁵⁵ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 431.

⁵⁵ M. Brand, R. Kalimullin, *Lwów – kiedy Sokoły grają w piłkę nożną*, <http://martin-brand.de> [dostęp: 20.05.2016].

Piłka nożna była sportem mas. Szybko zdobywała popularność, a uganiająca się za piłką wśród uliczek i w parkach młodzież na stałe wpisała się w krajobraz polskich miast dwudziestolecia międzywojennego. Grali zarówno ci z uboższych rodzin, jak i z lepiej usytuowanych⁵⁶. „Od chwili powstania Ligi Piłki Nożnej obserwuję olbrzymie zainteresowanie sportem piłkarskim wśród szerokich warstw [...]” – pisał jeden z czytelników „Przeglądu Sportowego” w 1931 roku⁵⁷. Jak donosili dziennikarze tego tytułu, „[...] piłka nożna nic nie straciła ze swej żywotności, nie przekroczyła nawet punktu kulminacyjnego i jest wciąż jeszcze w Polsce sportem najbardziej popularnym”⁵⁸. Zauważali również, że „piłka nożna jest i pozostanie sportem szerokich mas”, określając ją przy tym dyscypliną „plebejuszowską”⁵⁹. Paradoksalnie jednak nie każdy mógł sobie pozwolić na pójście na mecz. Ceny biletów na spotkania ligowe wahały się zwykle od 1,5 do 3 zł⁶⁰. Średnie zarobki robotnika w województwie lwowskim wynosiły – mężczyźni 20,9 zł tygodniowo, kobiety – 10,1 zł. Zdecydowanie lepiej wyglądała sytuacja pracowników umysłowych, zarabiali średnio 61,7 zł tygodniowo, a przedstawicielki płci żeńskiej 38,75 zł⁶¹. Mężczyzna pracujący fizycznie, chcąc pójść na mecz, musiał liczyć się z wydaniem od 7% do 15% swojej tygodniówki! Nie była to tylko lwowska specyfika. Na ten problem uskarżali się w listach do redakcji czytelnicy „Przeglądu Sportowego” – „[...] jestem jednym z tych chętnych, coby z przyjemnością chodzili na mecze, ale czy można sobie pozwolić na taki luksus?” – pytał retorycznie sympatyk warszawskiej Polonii⁶². Na trybunach w całym kraju dominowali więc zamożniejsi mieszkańcy. Czy to jednak znaczy, że Pogoń, Czarnych, Lechię oraz innych drużyny wspierali tylko lwowiaczy z zasobniejszym portfelem? Zebrane materiały źródłowe wskazują, że wysokie ceny wejściówek nie były barierą nie do przeskoczenia dla uboższych kibiców i niekiedy należy to stwierdzenie traktować dosłownie. Prasa donosiła, że część kibiców wchodzi na mecze przechodząc przez ogrodzenia i pokonując siatki dostaje się na dowolne trybuny⁶³. Pogoń Lwów zaskarbiła sobie serca wśród batiarów, których nie było stać na bilet. Jeden z boków stadionu okalały

⁵⁶ W. Szolginia, *Tamten Lwów...*, s. 134–135.

⁵⁷ *List do Redakcji*, „Przegląd Sportowy”, 9 maja, 1931, s. 5.

⁵⁸ *Piłka nożna wciąż panuje...*, „Przegląd Sportowy”, 11 kwietnia, 1935, s. 5.

⁵⁹ *To nie była niespodzianka...*, „Przegląd Sportowy”, 15 września, 1934, s. 4.

⁶⁰ *Stadion Wojskowy D.O.K. 1 im. marsz. J. Piłsudskiego*. 1930. Warszawa: Druk i Administracja Słupów Ogłoszeniowych Miejskich; *Boisko Klubu Sportowego Polonia ul. Konwiktorska obok parku Traugutta*. 1930. Warszawa: Druk i Administracja Słupów Ogłoszeniowych Miejskich; *Rok 1931 w statystykach naczelnich władz piłkarskich*, „Przegląd Sportowy”, 16 stycznia, 1932, s. 5.

⁶¹ K. Plens, *Ile zarabiali nasi dziadkowie przed wojną?*, <http://wynagrodzenia.pl/artukul/ile-zarabiali-nasidziadkowie-przed-wojna> [dostęp: 28.08.2016]; „Mały Rocznik Statystyczny” 1939, R. 10, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1939.

⁶² *Przed kasą „Polonii”*, „Przegląd Sportowy”, 12 kwietnia, 1930, s. 2.

⁶³ A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939...*, s. 526.

kasztanowce, na które wspinali się kibice, tworząc tzw. „zieloną trybunę”. We wspomnieniach lwowiaków możemy wyczytać, że sympatycy Czerwononiebieskich mieli na owych drzewach swoje stałe miejsca. Z czasem te same gałęzie przechodziły z ojca na syna, stając się dziedzicznymi⁶⁴. Można znaleźć pojedyncze przykłady podobnych „trybun” na obiektach innych drużyn w Polsce, z reguły na meczach wyjątkowej rangi, jak krakowskie derby⁶⁵. Na spotkaniach Pogoni wpisały się jednak na stałe w krajobraz, tworząc tym samym kolejną batiarską legendę. Porównując zdjęcie z meczu Wisła Kraków – Cracovia z dowolnym ujęciem trybun Pogończyków, pierwszy wniosek takiego stanu rzeczy nasuwa się sam – rozłożyste kasztanowce po prostu świetnie nadawały się do zasiadania na ich gałęziach, w przeciwieństwie do smukłych drzew znajdujących się za stadionem Wisły, na których kibice, owinięci wokół pni, musieli się kurczowo trzymać, by nie spaść. Lwowski folklor nie umykał prasie. Wydawany we Lwowie „Sport: tygodnik ilustrowany” opublikował w 1925 roku karykaturę z kibicem na drzewie, podpisaną „To jest nowa trybuna dla rypurteruf [pisownia oryg. – Sz.B.]”⁶⁶. Gdy jednak i miejsc na konarach nie wystarczało, kibicowi pozostawało tylko mieć pretensje do swojego ojca lub dziadka, że ten przed laty, gdy było to jeszcze możliwe, nie zasiedział odpowiedniej gałęzi, bądź... wykorzystał dziury w parkanie. Jak wspomina Witold Szolginia, otwory te znajdowały się na wysokości 2 m, więc sympatycy futbolu układali sobie prowizoryczne podwyższenia, co umożliwiało obserwacje boiskowych wydarzeń.

Co starsi i wybredniejsi z nich, stali i doświadczeni bywalcy na meczach przynosili ze sobą z domu trzy starannie zapakowane cegłówki. Układali je jedna na drugiej przy „swoich” dziurach w parkanie [...]⁶⁷.

Na niektórych meczach młodzieży przysługiwał nieco tańszy bilet uczniowski. Alternatywnym sposobem wejścia na mecz była drobna pomoc przy organizacji meczu, bądź – mniej legalnym – znalezienie dziury w płocie⁶⁸. Można przypuszczać, że tak najmłodszy radzili sobie w całym kraju. Kluby organizowały też specjalne akcje dla dzieci. W marcu 1936 roku „Przegląd Sportowy” odno-

⁶⁴ K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, s. 62; W. Szolginia, *Tamten Lwów*, s. 131; J. Otałęga, *Za lotem piłki*, Wydawnictwo Jagiellonia, Kraków 2003, s. 58, 63; *Mecz piłki nożnej Pogoń Lwów – Polonia Warszawa we Lwowie*. 23.04.1933 [b.m.w.]: „Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji” [b.r.w.]; *Mecz piłki nożnej Pogoń Lwów – Ukraina we Lwowie*. 03.1937 [b.m.w.]: „Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji” [b.r.w.]; *Mecz piłki nożnej Pogoń Lwów - Wacker Innsbruck we Lwowie*. 04.1936 [b.m.w.]: „Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny - Archiwum Ilustracji” [b.r.w.].

⁶⁵ *Mecz piłki nożnej Wisła Kraków - Cracovia w Krakowie*. 1.05.1938 [b.m.w.]: „Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji” [b.r.w.].

⁶⁶ *To jest nowa trybuna dla rypurteruf* [ilustracja], „Tygodnik ilustrowany: Sport”, 24 marca, 1925, nr 127, szp. 75.

⁶⁷ W. Szolginia, *Tamten Lwów*, s. 132

⁶⁸ S. Mielech, *Gole, faule i ofsajdy*, Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1957, s. 78; *Z cyklu: felietony sportowe*, „Przegląd Sportowy”, 4 kwietnia, 1934, s. 5.

tował, że młodzież szkolna będzie miała darmowy wstęp na mecze Pogoni w lidze okręgowej, a na rozgrywki ogólnokrajowe wyznaczane będą kolejno różne placówki, których uczniowie bezpłatnie wejdą na stadion⁶⁹. Pół roku wcześniej darmowe bilety dla podopiecznych gimnazjów rozdawali Czarni⁷⁰. Nie zawsze jednak kupienie biletów okazywało się najprostszą metodą na zobaczenie meczu. Niejednokrotnie kluby nie radziły sobie z tłokiem przy kasach. Błędy organizacyjne odstraszały sympatyków futbolu, którzy często rezygnowali ze stania w kolejkach. Zniechęcały również kradzieże, które zdarzały się w tłumie czekających. Organizatorzy starali się unikać takich przykrych sytuacji, zachęcając do nabywania biletów po niższej cenie w przedsprzedaży, ale w przypadku spotkań wysokiej rangi było to niemożliwe⁷¹. Znana też była praktyka wykupywania wejściówek wcześniej przez osoby, które w dniu meczu sprzedawały je nieco drożej. Owo zjawisko zostało opisane przy okazji meczu Polska – Rumunia (23.08.1931)⁷². Można jedynie przypuszczać, że podobni „handlarze” byli spotykani na meczach ligowych, także we Lwowie.



Fot. 2. Mecz piłki nożnej Pogoń Lwów – Wacker Innsbruck we Lwowie (w tle „zielona trybuna”)

Źródło: NAC, sygn. 1-S-2179-1.

⁶⁹ *Akcja wśród młodzieży*, „Przegląd Sportowy”, 12 marca, 1936, s. 6; *Młodzież darmo!*, „Przegląd Sportowy”, 15 lutego, 1936, s. 4.

⁷⁰ *Czarni zainicjowali rozdawnictwo bezpłatnych biletów*, „Przegląd Sportowy”, 19 października, 1935, s. 5.

⁷¹ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 25–26; *Przed kasą „Polonii”*, „Przegląd Sportowy”, 12 kwietnia, 1930, s. 2; *List do redakcji*, „Przegląd Sportowy”, 29 sierpnia, 1931, s. 4.

⁷² *List do redakcji*, „Przegląd Sportowy”, 29 sierpnia, 1931, s. 4.

Przedwojenne fotografie potwierdzają, że na stadiony piłkarskie uczęszczali przede wszystkim mężczyźni, ale na trybunach pojawiały się także kobiety i dzieci⁷³. Dowodem na to może być także nieco humorystyczny opis lwowskiej widowni, pióra Kazimierza Schleyena:

Niektóre panie na trybunach przejmując się zbytnio nigdy nie widziały strzelonej bramki. Przy każdej bowiem niebezpiecznej sytuacji pod bramką Pogoni przymykały oczy i pochylając głowę „odpukiwały nieszczęście” w nieheblowane drzewo⁷⁴.

Afisz zapraszający na mecz Warty Poznań z Pogonią Lwów zdradza nam, że panie mogły niekiedy liczyć na tańszy bilet⁷⁵. Jak odnotował „Przegląd Sportowy”, niektórych kobiet przed zobaczeniem meczu nie odstraszała nawet zimna pogoda i na widowni można było wypatrzeć damy w futrach⁷⁶.

Trybuny piłkarskich stadionów w Polsce wypełniały się głównie zamożniejszymi mężczyznami. Nie znaczy to jednak, że piłka nożna miała charakter elitarny, a kibice wywodzili się jedynie z majątniejszych warstw. Sport ten cieszył się zainteresowaniem szerokich sfer. Na mecze uczęszczali także robotnicy, szeroko rozumiani ulicznicy, a w przypadku Lwowa – batiarzy. Nie zawsze kupowali bilety, co jednak nie stawało im na przeszkodzie w uczestniczeniu w wydarzeniu piłkarskim. Widowiska tego typu nie były też całkiem zmaskulinizowane i na widowni również pojawiały się kobiety. Można przypuszczać, że nie zawsze wynikało to z zainteresowania tą dyscypliną, a motywacje mogły być czysto towarzyskie. Wspomnienia lwowiaków potwierdzają też duże zainteresowanie piłką nożną wśród młodzieży. Oprócz gry w piłkę na podwórku, uczniowie chętnie podpatrywali swoich idoli na stadionach. Warto także dodać, że różne rodzaje trybun – zwykle najdroższa „łoża”, tańsza trybuna i najtańsza „wejściówka” (zazwyczaj miejsca stojące) oraz przytaczana „zielona trybuna” – tworzyły naturalną strukturę widowni, podzieloną ze względu na majątność kibiców i ich status społeczny⁷⁷.

Czy publika zbierająca się na lwowskich stadionach tworzyła jedynie krótkotrwałą wspólnotę, oddającą się rozrywce oglądania piłki nożnej, a po 90 minutach rozplywała się wśród masy mieszkańców, tak samo, jak w przypadku widowni w teatrze czy w kinie? Czy może jednak identyfikowała się z którąś

⁷³ *Mecz piłki nożnej Pogoń Lwów – Cracovia we Lwowie*. 22.04.1934 [b.m.w.]: „Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji” [b.r.w.]; *Mecz piłki nożnej Pogoń Lwów – Ruch Wielkie Hajduki we Lwowie*. 05.1939. [b.m.w.]: „Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji” [b.r.w.]; *Mecz piłki nożnej Pogoń Lwów – Dąb Katowice we Lwowie*. 05.1936. [b.m.w.]: „Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji” [b.r.w.].

⁷⁴ K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, s. 61–62.

⁷⁵ *Zawody o Mistrzostwo Ligi P.Z.P.N. na boisku „Warty”*. 193-. Poznań: Klub Sportowy „Warta”.

⁷⁶ *Pogoń w jubileuszowym nastroju gromi Garbarnię 5:1*, „Przegląd Sportowy”, 3 kwietnia, 1939, s. 2.

⁷⁷ *Stadion Wojskowy D.O.K. 1 im. marsz. J. Piłsudskiego*. 1930, Warszawa: Druk i Administracja Słupów Ogłoszeniowych Miejskich.

z drużyn, a bycie kibicem w jakimś stopniu odbijało się na jej codziennym życiu? Andrzej Gowarzewski w swojej książce *Lwów i Wilno w ekstraklasie* twierdzi, że choć w mieście działały osobno różne kluby sportowe, mające swoje tradycje, herby i barwy, to kibice byli zazwyczaj ci sami. Przychodzili, aby podziwiać poszczególne gwiazdy w akcji⁷⁸. Trudno jednak zgodzić się z wersją, że ten sam sympatyk futbolu pojawiał się na meczach Pogoni, Czarnych, Lechii, Hasmonei, Ukrainy, a gdy jeszcze nie nasycił się oglądaniem kopania piłki, zmierzał na spotkanie RKS-u bądź innego lwowskiego klubu (a miał w czym wybierać). Po pierwsze – mało kogo byłoby na to stać. Po drugie – „Przegląd Sportowy”, który niejednokrotnie namawiał widzów do obiektywnego spoglądania na futbolową rywalizację, pokusił się o tezę, że 70% widowni „patrzy na zawody przez szkiełka własnej sympatii lub antypatii”⁷⁹. W prasie międzywojennej często możemy natknąć się na artykuły ubolewające nad szowinizmem klubowym, którym kieruje się większość kibiców piłkarskich⁸⁰. Co więcej, zdarzało się, że mecze dwóch najpopularniejszych lwowskich drużyn, Pogoni i Czarnych, odbywały się w tym samym czasie, w odległości kilkuset metrów od siebie, co zmuszało do dokonania wyboru. Lwowiacy identyfikowali się ze swoimi zespołami. Witold Szolginia wspomina, że młodzież była podzielona na zwolenników różnych drużyn, rzekomo do tego stopnia, że „żaden «Poganiacz» nie przyjaźnił się z żadnym «Czarnym» i nawet nie do pomyslenia było siedzenie z nim w jednej szkolnej ławce...”⁸¹. Dochodziło z tego powodu również do rodzinnych konfliktów, gdy bracia wspierali zantagonizowane ze sobą kluby⁸².

Zapewne zwolenników chcących podziwiać jedynie grę piłkarzy, bez względu na barwy klubowe, nie brakowało. Takie podejście do sportu zmanifestował nawet jeden z czytelników „Przeglądu Sportowego”, podpisując się w liście do redakcji: „Zwolennik sportu, a nie klubów”⁸³. Przywiązanie i identyfikacja z daną drużyną było jednak zjawiskiem powszechnym. Co więcej, czasami determinowała nawet towarzystwo, w którym kibic się obracał. Można więc przyjąć, że kibice w przedwojennym Lwowie tworzyli nieformalną wspólnotę wokół danego klubu. Brak jest jednak w źródłach wzmianek, aby była to grupa zorganizowana, przejawiająca jakąś większą inicjatywę i działalność poza stadionem.

Zanim przejdziemy do próby odtworzenia atmosfery na stadionach, warto wspomnieć jeszcze, jak ubierał się przedwojenny kibic. Mężczyźni na mecze

⁷⁸ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno w Ekstraklasie...*, s. 114.

⁷⁹ *Jak patrzeć na mecz piłkarski*, „Przegląd Sportowy”, 7 marca, 1931, s. 4.

⁸⁰ *Skrzynka pocztowa. Obserwatorowi. Katowice*, „Przegląd Sportowy”, 7 marca, 1931, s. 2; *Problematy sędziowskie na niedzielnym meczu Warszawianka – Garbarnia*, „Przegląd Sportowy”, 8 listopada, 1930, s. 4; *Skrzynka pocztowa. Łuszk. Łódź*, „Przegląd Sportowy”, 29 sierpnia, 1931, s. 4.

⁸¹ W. Szolginia, *Tamten Lwów*, s. 133–134.

⁸² K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, s. 61.

⁸³ *Skrzynka pocztowa. Zwolennik sportu, a nie klubów*, „Przegląd Sportowy”, 18 czerwca, 1930, s. 4.

przychodzili w garniturach⁸⁴. O tym, że piłkarskie spotkanie wymagało odpowiedniego ubioru, świadczyć może fragment relacji z meczu Hasmonei z Cracovią, przytoczonej przez Andrzeja Gowarzewskiego w książce *Wilno i Lwów w Ekstraklasie*: „Straszliwy upał dał się we znaki obu drużynom, sędziemu, a także publiczności. Ta ostatnia – jak w Anglii – siedziała bez marynarek”. Autor słusznie wyciąga wnioski, że w kwestii ubrania na meczu panowały zasady niemal salonowe⁸⁵. Źródła prasowe, wspomnienia i fotografie nie wskazują, żeby kibice za pośrednictwem swojej garderoby identyfikowali się z drużyną, bądź nawiązywali do barw klubowych⁸⁶. Potwierdza to także, już samym tytułem, artykuł opublikowany na łamach „Przeglądu Sportowego”: *Humor i egzotyka na meczach piłkarskich w Anglii*. Dziennikarz relacjonuje w nim swoje przeżycia z meczu Arsenal Londyn – Tottenham:

Angielski kibic jest bardziej nowoczesny aniżeli nasz. Najpierw poznać takiego pana już z daleka po wyglądzie zewnętrznym. Nosi jakąś część garderoby w kolorach klubu, któremu kibicuje. Najczęściej widać płaskie czapeczki uszyte z kolorowych pasów. Inni mają przypięte kolorowe kokardy czy też szaliki w tych samych barwach⁸⁷.

Objasniający ton redaktora wskazuje, że było to dla niego nowe zjawisko, nieznane w jego kraju. Tekst pierwotnie ukazał się w czeskim tygodniku sportowym, ale fakt, że trafił na łamy polskiej gazety, wskazuje, iż omawiany styl nie był znany w tej części Europy, w tym także w Polsce.

Czy więc ubiór kibica świadczył o kulturze jego zachowania? Stadionowa publika, nie inaczej ta lwowska, na większości meczów tworzyła niezorganizowany tłum, reagujący spontanicznie na boiskowe wydarzenia. Niekiedy na trybunach widoczne były grupy, jak pisała prasa: „nieodpowiedzialnych łobuzów zorganizowanych w szajkę przez ludzi chcących w sporcie odgrywać pewną rolę”⁸⁸. Prawdopodobnie były to niewielkie kliki kibiców z samozwańczymi liderami, które raczej nie sływały z kulturalnego dopingu. W trakcie spotkań pojawiały się gwizdy, brawa i pokrzykiwania, głównie komentujące decyzje sędziego lub zagrania piłkarzy⁸⁹. Rzecz jasna, sukcesy wspieranej przez publikę dru-

⁸⁴ *Mecz piłki nożnej Pogoń Lwów – Cracovia we Lwowie*. 22.04.1934 [b.m.w.]: „Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji” [b.r.w.].

⁸⁵ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 99–100; *Kto zdobędzie mistrzostwo Ligi w r. 1932-im*, „Przegląd Sportowy”, 10 lutego, 1932, s. 5.

⁸⁶ *Mecz piłki nożnej Pogoń Lwów – Cracovia we Lwowie*. 22.04.1934 [b.m.w.]: „Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji” [b.r.w.]; *Mecz piłki nożnej Pogoń Lwów – Dąb Katowice we Lwowie*. 1936 [b.m.w.]: „Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji” [b.r.w.].

⁸⁷ *Humor i egzotyka na meczach piłkarskich w Anglii*, „Przegląd Sportowy”, 8 grudnia, 1934, s. 5.

⁸⁸ *Czarni – Pogoń 1:0*, „Popularny dziennik ilustrowany: Wiek Nowy”, 7 października, 1930 (nr 8790), s. 14.

⁸⁹ *Pogoń liderem Ligi*, „Przegląd Sportowy”, 16 listopada, 1932, s. 3; *Ciężka porażka Ruchu we Lwowie*, „Przegląd Sportowy”, 12 sierpnia, 1935, s. 2; *Nikłe, ale pewne zwycięstwo Pogoni*, „Przegląd Sportowy”, 21 czerwca, 1933, s. 2; *Bez bramek we Lwowie*, „Przegląd Sportowy”, 30 kwietnia, 1930, s. 4.

żyny wzmagaly entuzjazm i ogólny bezładny harmider na stadionie⁹⁰. Można przypuszczać, że najczęściej pojawiającymi się na stadionach były okrzyki typu: „faul!”, „tempo!”, „karny!”, czy słynny „sędzia kalosz”⁹¹. Historię tego ostatniego tłumaczy nam Stanisław Mielech w książce *Gole, faule i ofsajdy*⁹². Jedną z wersji mówi, że okrzyk ten przywedrował z Łodzi, gdzie słabo prowadzący zawody arbiter zgubił na zabłoconym boisku kalosz, na co widownia zwróciła mu uwagę tym właśnie okrzykiem. Przyjęło się i na kolejnych spotkaniach publiczność skandowała „sędzia kalosz” po błędnych decyzjach arbitra. Druga historia mówi, że powiedzenie to wzięło się od meczu, w trakcie którego zdenerwowany kibic rzucił kaloszem na boisko, a w efekcie widownia wołała „sędzia kalosz”, aby usunięto przeszkodę z placu gry. Później w ten sposób zaczęła wyrażać swoją dezaprobatę na sędziowskie werdykty. Kazimierz Schleyen przytacza anegdotę z meczu we Lwowie, gdy niepomysłna dla Pogoni decyzja sędziego rozjuszyła widownię tak, że jeden z kibiców z oburzenia zaniemówił, więc okrzyk „sędzia kalosz” wyraził w dosłowny sposób – ciskając swoje obuwie na murawę⁹³.

Proste, krótkie, emocjonalne hasła były najbardziej nośne na stadionach, co też „Przegląd Sportowy” zobrazował swoją karykaturą zatytułowaną *Próba chóru kibiców*, na której czterech kibiców i jeden w roli dyrygenta trenowali wspomniane najpopularniejsze okrzyki⁹⁴. Nie zawsze jednak na trybunach panowało podniecenie. Niski poziom gry wprowadzał apatię i znużenie na widowni, na co niejednokrotnie zwracali uwagę sprawozdawcy⁹⁵. W takich sytuacjach niekiedy motywowano piłkarzy do lepszej gry, skandując ich nazwiska⁹⁶. Odnotowano również przypadki, zazwyczaj tylko chwilowego, wspierania drużyny rywali⁹⁷. Wynikało to z docenienia dobrej gry przeciwnika, ale było także niejako demonstracją niezadowolenia wobec swoich piłkarzy. Przykład takiego „przerzucenia sympatii” miał miejsce podczas meczu Emigracji Francuskiej ze słabo dysponowaną tego dnia Pogonią Lwów. W tej sytuacji jednak trzeba zwrócić uwagę, że rywal był nietypowy i mógł budzić sympatię lwowiaków. Nie ma dowodów i trudno sobie wyobrazić, aby do podobnego zachowania doszło na meczach wysokiej rangi z Wisłą czy Ruchem, nie wspominając już nawet o derbach z Czarnymi. Podobny gest sympatii ze strony publiczności spotkał także piłkarzy Po-

⁹⁰ *We Lwowie 3 : 5, w Krakowie 4 : 3*, „Przegląd Sportowy”, 19 września, 1934, s. 3.

⁹¹ *Jak patrzeć na mecz piłkarski*, „Przegląd Sportowy”, 11 marca, 1931, s. 5; *Przygotowania klubów ligowych do sezonu* (ilustracja), „Przegląd Sportowy”, 13 marca, 1930, s. 4.

⁹² S. Mielech, *Gole, faule i ofsajdy*, s. 329.

⁹³ K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, s. 61.

⁹⁴ *Przygotowania klubów ligowych do sezonu* (ilustracja), „Przegląd Sportowy”, 13 marca, 1930, s. 4.

⁹⁵ *Pogoń wiosennym mistrzem Ligi*, „Przegląd Sportowy”, 22 lipca, 1931, s. 4; *Pogoń boję Warszawiankę*, „Przegląd Sportowy”, 20 lipca, 1932, s. 2.

⁹⁶ *Legja – Czarni 2 : 0*, „Przegląd Sportowy”, 31 sierpnia, 1932, s. 5.

⁹⁷ *LKS – Pogoń 2 : 1*, „Przegląd Sportowy”, 20 czerwca, 1934, s. 2; *Wspaniała replika Admiry*, „Przegląd Sportowy”, 15 lipca, 1935, s. 2.

goni w Warszawie, gdzie po burzliwym spotkaniu, zakończonym walkowerem dla lwowian, zostali nagrodzeni brawami, gdy wsiadali do taksówek, a bramkarza Albańskiego kibice fetowali podrzucając go⁹⁸. Widownia potrafiła również docenić takie gesty, jak przywitania piłkarzy przeciwnych drużyn, czy zachowanie się *fair play* rywali, które kwitowała aplauzem⁹⁹. Kibice różnie odnosili się do przeciwników. Niektóre jedenastki witali brawami, inne według nich zasługiwały na gwizdy jeszcze przed rozpoczęciem spotkania. Publiczność pamiętała z reguły poprzednie mecze i zachowanie przyjezdnych, bądź docierały do niej informacje na temat przyjęcia ich piłkarzy w obcym mieście¹⁰⁰. Niektóre drużyny, jak np. Union-Touring Łódź, przyjmowane były we Lwowie przez zwolenników Pogoni z sympatią, by po ostatnim gwizdku schodzić z boiska wśród gwizdów, co było „wynagrodzeniem” za ich nieczystą grę¹⁰¹. Nie zawsze jednak gwizdy musiały wyrażać niezadowolenie. Specyficzna atmosfera panowała na stadionie Pogoni. Tu po raz kolejny posłuży nam historia przytoczona we *Lwowskich gawędach*, tłumacząca nam, dlaczego niezależnie od sukcesu czy porażki drużyny na stadionie rozlegały się gwizdy. Wyjaśnił to jeden z kibiców zasiadających na „zielonej trybunie”: „To niech pan próbuje bić brawo, jak si pan jedną ręką ćsima gałęzi”¹⁰². Z kolei Stanisław Skalski, piłkarz Cracovii, wspomina, że podczas wyjazdowych meczów z Pogonią musiał unikać kasztanów ciskanych w niego przez zwolenników Pogoniacy siedzących na drzewach¹⁰³.

Niemal wszystkie przytoczone opisy zachowania publiczności spotykanego na przedwojennych stadionach łączy jedno – interakcja zachodziła na poziomie publiczność a piłkarze bądź sędzia. Wy tłumaczenie tego jest dosyć proste. Na meczach rzadko pojawiali się kibice przyjezdnej drużyny. Miejscowi sympatycy futbolu upust swoich emocji kierowali więc na wydarzenia boiskowe. Trzeba zauważyć, że działo się tak też za sprawą braku zorganizowania tłumu obecnego na meczach. W tym świetle niezwykle interesująco przedstawiają się próby zorganizowania publiczności stadionowej. W styczniu 1930 roku „Przegląd Sportowy” na swoich łamach opublikował tekst pod tytułem *Chór na trybunach. Jak krakowianie dopingują faworytów*¹⁰⁴. Dziennikarz opisuje w nim chór wspierający Cracovię podczas zawodów w różnych dyscyplinach: „Dyrygent chóru układa wierszyk, najczęściej dwuwiersz, przepowiada go cały chór po cichu – potem na dany znak strzela nim w powietrze jak fanfara”. Relacjonuje również

⁹⁸ *Gdy temperamenty ochłonęły*, „Przegląd Sportowy”, 6 maja, 1935, s. 4.

⁹⁹ *Echa zwycięstwa Pogoni nad Wisłą*, „Przegląd Sportowy”, 9 maja, 1931, s. 6; *Stosunek bramek decyduje*, „Przegląd Sportowy”, 5 lipca, 1933, s. 4.

¹⁰⁰ *Przed rokiem*, „Przegląd Sportowy”, 6 kwietnia, 1935, s. 3; *Znowu skandaliczny mecz*, „Przegląd Sportowy” 3 lipca, 1939, s. 2.

¹⁰¹ *Pierwszy punkt Unionu*, „Przegląd Sportowy”, 8 maja, 1939, s. 2.

¹⁰² K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, s. 62.

¹⁰³ J. Otałęga, *Za lotem piłki*, s. 58.

¹⁰⁴ *Chór na trybunach*, „Przegląd Sportowy”, 4 stycznia, 1930, s. 4.

udział tej grupy kibiców na meczach koszykówki kobiet, gdzie byli wyposażeni w biało-czerwone chorągiewki i syreny. Co poniektórzy „poważniejsi członkowie” posiadali „megafonik”. Czy nie przypomina to obrazka ze współczesnych stadionów? Dalej przytacza kilka, jak to autor tekstu określił, „wierszyków” skandowanych przez ten chór, np.: „Hej, Cracovia – dobrze jest – patrz i ucz się – A.Z.S.!” Parę miesięcy później w „Przeglądzie Sportowym” pojawiła się notka, że na trybunach Czarnych i Pogoni „wzorem zagranicy” pojawiły się chorągiewki w barwach klubowych¹⁰⁵. Miesiąc później w prasie odnotowano, że lwowska widownia zaczęła wspierać swoje zespoły za pomocą „rymów częstochowskich” w formie *ad hoc* ułożonych wierszy¹⁰⁶. Pomysł ten mieli zaczerpnąć od przebywających we Lwowie lekkoatletów krakowskich. Znamienny też był komentarz redaktora, który uznał tę formę dopingu za dobrą alternatywę dla wulgarnych okrzyków pojawiających się na polskich stadionach i żywił nadzieję, że „wrodzony lwowski humor” będzie miał w tej kwestii pole do popisu. Czy jednak ta forma zorganizowanego dopingu wokalnego oraz wizualnego z wykorzystaniem chorągiewek przyjęła się? W kolejnych relacjach z ligowych meczów na próżno szukać jakiejś wzmianki na ten temat. Dopiero we wrześniu 1934 roku trafiamy na odpowiedź na list czytelnika ze Lwowa, w którym redakcja sceptycznie wyraża się, jak możemy wnioskować, nie mając niestety możliwości przeczytania pierwszego listu, na temat możliwości zorganizowania tłumu na stadionie: „Aby tłum nakłonić do takiego jak Pan opisuje skandowania skali napięcia zapалу, trzeba narzucić mu chyba sieć dyrygentów”¹⁰⁷. Dopiero w 1936 roku na pierwszej stronie „Przeglądu Sportowego” widnieje tytuł *Brawo kibice Cracovii*, a pod nim tekst opisujący ich wyprawę do Częstochowy¹⁰⁸. W rozmowie z dziennikarzem kierownik sekcji Wawrzecki relacjonował:

Przed wszystkim zdali egzamin kibice. Po raz pierwszy zachowali się tak jak należy. Przygotowaliśmy ich zresztą do tego specjalnie. Już w pociągu rozdaliśmy ulotki i chorągiewki. Ulotka pouczała jak należy dopingować drużynę w czasie meczu, chorągiewka miała służyć do optycznej demonstracji.

Sprawozdawca w dalszej części potwierdzał, że piłkarze Cracovii wspierani byli „chóralnymi okrzykami i wierszami *ad hoc* ułożonymi”, a na trybunach roilo się od chorągiewek. Podobną wyprawę odbyli w lipcu 1937 roku zwolennicy AKS-u Chorzów, którzy na mecz z krakowską Garbarnią udali się kilkoma pociągami, a swój zespół wspierali m.in. zielono-białymi chorągiewkami. Na trybunach było widać wyraźny podział na dwa obozy¹⁰⁹.

Można wnioskować, że w latach 30. podjęto próby stworzenia zorganizowanych grup kibiców i skoordynowanego dopingu. Pojedyncze wzmianki, na dodak-

¹⁰⁵ *Notatnik piłkarski. Chorągiewki klubowe*, „Przegląd Sportowy”, 4 czerwca, 1930, s. 4.

¹⁰⁶ *Częstochowskie rymy*, „Przegląd Sportowy”, 12 lipca, 1930, s. 5.

¹⁰⁷ *Odpowiedzi redakcji. Sing. Lwów*, „Przegląd Sportowy”, 15 września, 1934, s. 5.

¹⁰⁸ *Brawo „kibice” Cracovii*, „Przegląd Sportowy”, 15 października, 1936, s. 1.

¹⁰⁹ *Piorun uderza w trybuny*, „Przegląd Sportowy”, 30 sierpnia, 1937, s. 1.

tek opisujące to zjawisko jako coś nowego na polskich stadionach, oraz relacje z różnych meczów ligowych świadczą, że owa inicjatywa prawdopodobnie nie przyjęła się. Wszystko wskazuje na to, że za inicjatorów tej formy wspierania drużyn w Polsce należy uznać zwolenników Cracovii. Przytoczone wcześniej notki udowadniają, że we Lwowie – inspirując się kibicami Pasów – również podjęto takie próby. W kolejnych opisach meczów z udziałem lwowskich drużyn nie ma jednak wzmianek o chorągiewkach ani układanych wierszykach. Należy więc przypuszczać, że były to wydarzenia jednorazowe, a atmosfera na kolejnych meczach wróciła do swojej starej formy. Zaznaczyć również trzeba, że inicjatywy te wychodziły prawdopodobnie zazwyczaj ze strony działaczy klubowych, a nie oddolnie ze strony sympatyków.

Krakowscy kibice być może byli nowatorscy w także nieco innej formie wspierania swoich drużyn. Na murach w grodzie Kraka sympatycy zwaśnionych drużyn malowali hasła typu „Wisła pany, Cracovia dziady”¹¹⁰. Brak jest dowodów, choć nie można tego wykluczyć, że podobne zwyczaje panowały wśród kibiców lwowskich.

Nerwowa atmosfera niejednokrotnie, o czym donosiła prasa, przeradzała się w futbolowe awantury¹¹¹. Miały one miejsce w niemal całej Polsce, nie inaczej było we Lwowie¹¹². Często zapalnik stanowiła niepomyślna dla kibiców decyzja sędziego, porażka wspieranej drużyny oraz prowokacyjne zachowanie bądź brutalna gra piłkarzy rywali¹¹³. Jak donosił „Przegląd Sportowy”, „skandaliczne zachowania” publiczności występowały też na tle antagonizmów klubowych, narodowościowych i międzydzielnicowych¹¹⁴. Do szczególnie głośnych zamieszek dochodziło często w mniejszych miejscowościach w pobliżu Lwowa. Dużo pisano o wydarzeniach w Złoczowie podczas meczu tamtejszej Janiny z Czuwajem Przemyśl we wrześniu 1934 roku, kiedy to kibice pobili sędziego i popularnego lekkoatletę, Romana Seweryna, do tego stopnia, że został nieprzytomny odwieziony do lekarza. Miał także rany zadane ostrym narzędziem. W pobliskim Borysławiu publiczność pobila na meczu Tur Borysław – Betar Drohobycz sekretarza i zawodnika tej drugiej drużyny¹¹⁵. Z kolei w Drohobyczu, w trakcie meczu tamtejszych drużyn (Betaru i Junaka), publiczność przerwała spotkanie wtargnięciem na murawę, gdzie następnie rozegrała się walka pomiędzy kibica-

¹¹⁰ J. Otałęga, *Za lotem piłki*, s. 62.

¹¹¹ *Ukarana brutalność*, „Przegląd Sportowy”, 2 maja, 1934, s. 4.

¹¹² *List świąteczny ze Lwowa*, „Przegląd Sportowy”, 3 stycznia, 1934, s. 2; *Wytępić brutalność na boiskach piłkarskich*, „Przegląd Sportowy”, 6 maja, 1931, s. 6; *Monarcha na czele piłkarstwa*, „Przegląd Sportowy”, 13 października, 1934, s. 2; *Lwów. Na froncie lwowskiej klasy A*, „Przegląd Sportowy”, 19 lipca, 1930, s. 5.

¹¹³ *Lwów*, „Przegląd Sportowy”, 15 sierpnia, 1934, s. 5; *Dwie porażki Lwowa*, „Przegląd Sportowy”, 16 sierpnia, 1933, s. 5; *Wysokie zwycięstwo Pogoni nad Polonią 3:0*, „Przegląd Sportowy”, 20 kwietnia, 1932, s. 4.

¹¹⁴ *Skrzynka pocztowa. Obserwatorowi. Katowice*, „Przegląd Sportowy”, 7 marca, 1931, s. 2.

¹¹⁵ *Sensacyjna porażka Czarnych*, „Przegląd Sportowy”, 29 lipca, 1935, s. 4.

mi¹¹⁶. W Stanisławowie również przerwano mecz z powodu inwazji kibiców na boisko, prawdopodobnie byli to słynący z agresji sympatycy Polonii Przemyśl¹¹⁷. „Gościnności” przemyslan doświadczyli m.in. piłkarze oraz przybyli kibice lwowskiej Lechii, którzy zostali tam poturbowani przez kibiców miejscowych¹¹⁸. W samym Lwowie jednak także dochodziło do podobnych wydarzeń – w sierpniu 1930 roku prasa donosiła o „krwawej bójce na noże” podczas meczu Rekord Lwów – Biali Lwów¹¹⁹. Do zamieszek na widowni doszło m.in. przy okazji małych lwowskich derbów Hasmonea – Lechia¹²⁰. Kibice Pogoni po meczu z Klubem Turystów Łódź zaatakowali kibiców przyjezdnych, a motywem miała być zemsta za incydent w Łodzi, w wyniku którego piłkarz Poganiaczy złamał rękę¹²¹. To oczywiście tylko część przykładów zajęć z publicznością mających miejsce we Lwowie i jego okolicach. Po licznych awanturach stadionowych prasa pisała:

Zmiana obecnego katastrofalnego stanu rzeczy uwarunkowana jest przede wszystkim przeoraniem mentalności tzw. kibiców klubowych, których niesłusznie chrzci się mianem sportowców. Dopóki publiczność dowodzona przez nich nauczy się myśleć innymi kategoriami – nie może być mowy o spokoju i porządku na boiskach¹²².

Na tego typu zajęcia reagowali porządkowi – gdy nie byli sobie w stanie poradzić, interweniowała policja¹²³. Znanе są nawet przypadki szarży policji z dobytymi szablami na boisko, w celu rozpędzenia tłumu¹²⁴. Władze piłkarskie po takich ekscesach zamykały boiska, nakładały zbiorowe zakazy uczestniczenia w meczach dla publiczności oraz wszelkiego rodzaju dyskwalifikacje¹²⁵. Co ciekawe, ekscesów dopuszczali się również sami piłkarze. W sierpniu 1933 roku, w trakcie meczu Hasmonea Lwów – Biały Orzeł Lwów, dwóch zawodników tej drugiej drużyny pobiło sędziego¹²⁶. Nie brakowało też bójek pomiędzy piłkarzami przeciwnych zespołów¹²⁷. Na łamach „Przeglądu Sportowego” opisano zdarzenie z Lublina, gdzie przebywający przy okazji meczu z tamtejszą WKS Unią zawodnicy lwowskiej Pogoni wdali się w sprzeczkę z członkiem klubu

¹¹⁶ Za „dobrym” przykładem, „Przegląd Sportowy”, 29 września, 1934, s. 5.

¹¹⁷ Z całego kraju, „Przegląd Sportowy”, 31 sierpnia, 1932, s. 2; J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 134.

¹¹⁸ Nasz notatnik. W krakowskich mistrzostwach klasy A, „Przegląd Sportowy”, 6 sierpnia, 1930, s. 4; Lwów przed decyzją w klasie A, „Przegląd Sportowy”, 9 sierpnia, 1930, s. 2.

¹¹⁹ Na boiskach piłkarskich lwowskiego okręgu, „Przegląd Sportowy”, 23 sierpnia, 1930, s. 4.

¹²⁰ Lwów. Na froncie lwowskiej klasy A, „Przegląd Sportowy”, 19 lipca, 1930, s. 5.

¹²¹ A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, s. 422.

¹²² Za „dobrym” przykładem, „Przegląd Sportowy”, 29 września, 1934, s. 5.

¹²³ Czy to było potrzebne?, „Przegląd Sportowy”, 29 września, 1938, s. 2.

¹²⁴ List do redakcji, „Przegląd Sportowy”, 27 sierpnia, 1930, s. 5.

¹²⁵ W lidze okręgowej Lwowa, „Przegląd Sportowy”, 25 lipca, 1935, s. 4; Skrzynka pocztowa. Baranowicze, „Przegląd Sportowy”, 6 września, 1930, s. 2; Bokserzy i piłkarze Lwowa wojują, „Przegląd Sportowy”, 17 listopada, 1934, s. 3.

¹²⁶ Z całego kraju, „Przegląd Sportowy”, 16 sierpnia, 1933, s. 4.

¹²⁷ Bokserzy i piłkarze Lwowa wojują, „Przegląd Sportowy”, 17 listopada, 1934, s. 3.

Hakoah Lublin, Henrykiem Kuczera, który w efekcie miał zostać postrzelony z rewolweru przez jednego z Poganiaczy¹²⁸. Nadmienmy również, że niekiedy emocjom dawały ponieść się także panie. W Grudziądzu żona piłkarza GKS-u uderzyła trzykrotnie w głowę sędziego, a koleżanki, które przysły jej w sukurs, podarły arbitrowi koszulkę¹²⁹. Doniesienia prasowe nie podają, czy lwowskie damy dorównywały temperamentem paniom z Grudziądza.

Chuligaństwo stadionowe było obecne na międzywojennych meczach. Zamieszki z udziałem kibiców nie były co prawda ligową rutyną, ale mniej więcej regularnie pojawiały się na trybunach polskich stadionów. Liczne artykuły i relacje prasowe udowadniają, że okręg lwowski, choć nie jako jedyny, obfitował w tego typu wydarzenia. W samym Lwowie, poza głównie meczami derbowymi Pogoni i Czarnych oraz z zespołami ze skonfliktowanego Przemyśla, było nieco spokojniej niż na prowincji¹³⁰. Mimo wszystko, lwowska publiczność miała renowę dosyć agresywnej i niebezpiecznej¹³¹.

Czy atmosfera różniła się na poszczególnych stadionach? Wielokrotnie przy okazji meczów we Lwowie prasa pisała o „gorącej publiczności lwowskiej”, „agresywnej widowni”, „gorącym terenie lwowskim” lub określała tamtejszych kibiców „klubowymi szowinistami”¹³². Nie byli jednak jedyni, a podobne epitety na łamach prasy można było znaleźć w stosunku do sympatyków innych drużyn. Prawdą jest natomiast, że atmosfera w niektórych miastach była bardziej stonowana. Tak dziennikarz relacjonował zachowanie publiczności „jeszcze zupełnie niezepsutej” na meczach WKS 22. pp Siedlce:

Publiczność ta siedziała cicho i nawet orzeczenia sędziego krytykowała bardzo nieśmiało. [...] W czasie zawodów nie było słyhać niekulturalnych okrzyków i wydawało się, jakby stosunek do drużyn był zupełnie obojętny¹³³.

Zbadanie atmosfery na meczach drużyn lwowskich utrudnia duża dysproporcja w ilości materiałów. Najpopularniejsza i najbardziej utytułowana w mieście Pogoń zdominowała prasę i wspomnienia lwowiaków. Nawet o mających spore grono sympatyków Czarnych wiemy już sporo mniej. Jeszcze gorzej sytuacja ma się z Lechią, Hasmoneą czy Ukrainą oraz pozostałymi drużynami.

Mecze Poganiaczy z pewnością miały swoją unikalną atmosferę za sprawą omawianej już „zielonej trybuny” i popularności klubu wśród batiarów. Sympa-

¹²⁸ *Smutne echa pobytu Pogoni (Lwów) w Lublinie*, „Przegląd Sportowy”, 21 czerwca, 1933, s. 5.

¹²⁹ *Panie biją... sędziego*, „Przegląd Sportowy”, 30 maja, 1935, s. 4.

¹³⁰ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 150.

¹³¹ A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, s. 546; *List świąteczny ze Lwowa*, „Przegląd Sportowy”, 3 stycznia, 1934, s. 2.

¹³² *Przed półmetkiem Ligi*, „Przegląd Sportowy”, 5 lipca, 1930, s. 2; *Sensacyjny mecz Legja – Cracovia w stolicy*, „Przegląd Sportowy”, 6 września, 1930, s. 4; *Cały front ligowy w ogniu*, „Przegląd Sportowy”, 20 września, 1930, s. 4; *Pogoń wiosennym mistrzem Ligi*, „Przegląd Sportowy”, 22 lipca, 1931, s. 4.

¹³³ *W siedzibie 22 p.p.*, „Przegląd Sportowy”, 23 kwietnia, 1932, s. 4.

tycy na widowni mieli gorący temperament, co w połączeniu z wysoką frekwencją musiało tworzyć gorącą atmosferę na meczach tej drużyny¹³⁴. Przypomnijmy, że – według wspomnień – charakterystyczne dla spotkań Pogoni były gwizdy niezależne od dobrej bądź złej gry piłkarzy¹³⁵. Na trybunach, prawdopodobnie jedynie okazjonalnie, pojawiały się klubowe chorągiewki¹³⁶. Widownia prawdopodobnie też tylko incydentalnie skandowała „wierszyki” (dziś powiedzielibyśmy – „przyśpiewki”). Dziennikarze wspominali, że na meczach Pogoni aktywna była nieformalna grupa kibiców o złej renomie, zorganizowana w szajkę¹³⁷. W październiku 1933 roku „Przegląd Sportowy” odnotował wyjazd pięciuset kibiców specjalnym pociągiem na mecz z Cracovią¹³⁸. Trudno powiedzieć, jak często sympatycy Pogoni podążali po Polsce za swoją drużyną. Poza przytoczonym przykładem redaktorzy „Przeglądu Sportowego” nie wspominają o podobnych podróży sympatyków Pogoni w latach 30., co nie musi oznaczać, że takie się nie odbywały. Poganiacze mieli swój hymn, który wykonywano podczas wyjątkowych uroczystości, np. klubowych jubileuszy¹³⁹. *Marsz Pogoni*, autorstwa Henryka Zbierzchowskiego, zaczął się słowami:

Wiele w Polsce mamy drużyn,
Każda inny kolor ma.
Czarną farbę lubi murzyn,
Mnie nie nęci barwa ta¹⁴⁰.

Czyżby był to przytyk do derbowych rywali? Znana jest także inna wersja, w której chór męski zamiast „Czarną farbę lubi murzyn” śpiewa „Białą flagę wznoszą tchórzę”. Atmosfera na meczach Pogoni bywała burzliwa, a spowodowana widownia niekiedy skora do awantur¹⁴¹. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy stwierdzić, że na meczach Pogoni panowała najbardziej gorąca atmosfera we Lwowie.

Mało wiemy o atmosferze panującej na meczach drugiej co do popularności drużyny w mieście – Czarnych. Jan Goksiński pisał, że Powidlaki mieli bardzo oddanych, niemalże fanatycznych kibiców. Nie wiemy jednak, czy wysuwał takie wnioski jedynie na podstawie przytoczonej w tekście dużej ilości członków wspierających klub, czy były jeszcze inne powody¹⁴². W relacjach z meczów

¹³⁴ *Opinie sędziego*, „Tygodnik ilustrowany: Sport”, 28 kwietnia (nr 7), 1922, szp. 105.

¹³⁵ K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, s. 62.

¹³⁶ *Notatnik piłkarski. Chorągiewki klubowe*, „Przegląd Sportowy”, 4 czerwca, 1930, s. 4.

¹³⁷ *Czarni – Pogoń 1:0*, „Popularny dziennik ilustrowany: Wiek Nowy”, 7 października, 1930 (nr 8790), s. 14.

¹³⁸ *Bój starych rywali*, „Przegląd Sportowy”, 11 października, 1933, s. 6.

¹³⁹ *Z całej Polski zjechali się „Poganiacze”*, „Przegląd Sportowy”, 30 maja, 1939, s. 2.

¹⁴⁰ *Marsz Pogoni*, 1939, Lwów: *Księga pamiątkowa Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń” 1904–1939 Lwów*.

¹⁴¹ A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, s. 546, 975.

¹⁴² J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 134.

Czarnych dziennikarze nadmieniali jedynie, że piłkarze mogli liczyć na wsparcie kibiców¹⁴³. Nie było raczej głośno o ekscesach publiczności wspierającej Czarno-Czerwonych. Nie znaczy to jednak, że na ich meczach panowała „ospała” atmosfera, a o tym, że bywało głośno, mówi nam relacja z odsłonięcia Pomnika Poległych na pobliskiej Persenówce. Autor relacjonujący uroczyste obchody żali się, że podniosła atmosfera była zakłócana przez „dzikie okrzyki”, „wybuchy śmiechu” oraz „huraganowe oklaski” rozlegające się ze stadionu Czarnych, gdzie toczył się mecz z Hasmoneą¹⁴⁴. „Przegląd Sportowy” lat 30. nie odnotował obecności kibiców Czarnych na meczach wyjazdowych. Opisał za to żywiołowe zachowanie pewnego osobnika, który całym sobą przeżywał boiskowe wydarzenia stojąc za bramką Czarnych w ich meczu z Warszawianką w Warszawie. Dziennikarz stwierdził, że zapewne był to przyjezdny, ponieważ w stolicy już dawno takiego przejścia się meczem nie widziano¹⁴⁵. Nie jesteśmy niestety w stanie stwierdzić czy za Powidłakami przyjeżdżały większe wycieczki. Z pewnością najwięcej emocji było na meczach z lokalnym rywalem, Pogonią, z którą toczyła się ostra rywalizacja o prymat w mieście¹⁴⁶. Podobnie jak u Poganiaczy, na widowni Czarnych pojawiały się chorągiewki będące wizualną formą dopingiu¹⁴⁷. Ze szczątkowych opisów atmosfery towarzyszącej meczom Powidłaków możemy wnioskować, że ich publiczność była nieco bardziej stonowana, a relacje z derbów świadczą, że znajdowała się nieco w cieniu największego rywala. Z pewnością nie żałowała jednak dopingiu swoim piłkarzom, a mecze Czarnych mogły liczyć na odpowiedni nastrój.

Lechia, grająca na stadionie ulokowanym na tyłach Cmentarza Łyczakowskiego, przypuszczalnie mogła liczyć na wsparcie mieszkańców okolicy kojarzonej z batiarami¹⁴⁸. Dowodem, że na meczach tego klubu również nie brakowało rozemocjonowanej publiczności, może być opublikowany w „Gazecie Lwowskiej” list, w którym autor z oburzeniem pisze, że godność cmentarza jest szargana m.in. przez znajdujące się w sąsiedztwie boisko na Pohulance (Lechia Lwów), gdzie „tłum rozwydrzonych apaszów” „krzyczy”, „przeklina” i „piekielnie wyje”, gdy piłka wylatuje za płot tłukąc znicze i objając nagrobki¹⁴⁹. Wyjątkowo ożywiona atmosfera panowała na małych derbach z Hasmoneą, która swój stadion miała nieopodal obiektu Lechii. Spotkanie pomiędzy tymi drużynami w lipcu 1930 roku zakończyło się zamieszkami między kibicami¹⁵⁰.

¹⁴³ Czarni – Revera 2:0, „Przegląd Sportowy”, 1 sierpnia, 1938, s. 2; 22 p.p. znów się wyróżnia, „Przegląd Sportowy”, 6 września, 1933, s. 5; Czarni na dobrej drodze, „Przegląd Sportowy”, 23 września, 1935, s. 2.

¹⁴⁴ A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939...*, s. 256.

¹⁴⁵ Czarni zwyciężają Warszawiankę 2:0, „Przegląd Sportowy”, 30 września, 1931, s. 3.

¹⁴⁶ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 150; A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, s. 546.

¹⁴⁷ Notatnik piłkarski. Chorągiewki klubowe, „Przegląd Sportowy”, 4 czerwca, 1930, s. 4.

¹⁴⁸ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 85.

¹⁴⁹ Głosy publiczne, „Gazeta Lwowska”, 7 września (nr 203), 1923, s. 7.

¹⁵⁰ Lwów. Na froncie lwowskiej klasy A, „Przegląd Sportowy”, 19 lipca, 1930, s. 5.

Cztery lata później, przypuszczalnie za sprawą rozjuszonych sympatyków żydowskiej drużyny (sympatycy Biało-Zielonych po zwycięstwie mieli powody raczej do świętowania), sędzia zmuszony był opuszczać boisko pod osłoną policji. Lechia tylko przez jeden sezon grała w najwyższej lidze, toteż rzadko dziennikarze poświęcali jej uwagę w „Przeglądzie Sportowym”. Zapisali jednak, że na mecz z Polonią do Przemyśla udała się „spora wycieczka ze Lwowa”¹⁵¹. W tym przypadku również nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy takich podróży kibiców Biało-Zielonych było więcej, ale możemy przypuszczać, że akurat tej wyprawy nie wspominali najlepiej – po spotkaniu zostali poturbowani przez kibiców gospodarzy. Lechia, co prawda, nie mogła pochwalić się takimi osiągnięciami jak Pogon i Czarni, ale wszystko wskazuje na to, że także miała swoich oddanych sympatyków. Przypuszczalnie byli to mieszkańcy Łyczakowa oraz kibice pamiętający początki tego najstarszego przecież klubu w Polsce.

Hasmonea była najpopularniejszym żydowskim klubem piłkarskim we Lwowie, a dane dotyczące frekwencji mówią, że także w całym kraju¹⁵². Szczególnie na przykładzie sytuacji drużyn w Krakowie widzimy, że Żydzi byli podzieleni politycznie i społecznie także w sporcie. Makkabi Kraków miała charakter syjonistyczny, a wśród kibiców przeważali zamożni Żydzi ze środowisk inteligentkich. Ze względu na szabat nie grali w soboty. Z kolei z Jutrzenką sympatyzowała głównie warstwa uboższa i robotnicza. Inni określali charakter klubu jako pół-robotniczy, pół-inteligencki. Kojarzeni byli z socjalistami, a Żydzi przychodzący na mecze mieli podejście bardziej liberalne. Grano niekiedy w soboty. Ortodoksyjni Żydzi z pejsami widywani byli jedynie na meczach Makkabi¹⁵³. Jak było w przypadku lwowskiej drużyny? Przede wszystkim musimy zwrócić uwagę, że Hasmonea zdecydowanie dystansowała poziomem i aktywnością pozostałe żydowskie kluby w mieście. W efekcie nie wytworzyła się poważna alternatywa dla tej drużyny wśród wyznawców religii mojżeszowej. Mało prawdopodobne więc, żeby polityka na trybunach odgrywała tak dużą rolę jak w Krakowie. Na mecze Hasmonei ściągali przede wszystkim sympatycy piłki nożnej, w drugiej kolejności zaś któreś ze stron politycznego sporu. We wspomnieniach także nie przebija się jakieś wyraźne ukierunkowanie klubu. Można przypuszczać, że drużyna była platformą spajającą żydowską tożsamość, choć wewnętrzne spory polityczne na pewno były obecne¹⁵⁴. Na trybuny przychodzili m.in. tradycyjnie ubrani Żydzi¹⁵⁵. O tym jednak, jaki wpływ miała kultura i tradycja żydowska na funkcjonowanie klubu może świadczyć mecz Hasmonei z Czarnymi, który trwał zaledwie minutę. Na boisko wkroczył kierownik drużyny i zmusił sędziego do przerwania spotkania, tłumacząc to zakazem rabi-

¹⁵¹ *Lwów przed decyzją w klasie A*, „Przegląd Sportowy”, 9 sierpnia, 1930, s. 2.

¹⁵² J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 476.

¹⁵³ J. Otałęga, *Za lotem piłki*, s. 73–74; S. Mielech, *Gole faule i ofsajdy*, s. 154.

¹⁵⁴ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 93.

¹⁵⁵ Tamże s. 95.

natu gry w przeddzień Święta Pojednania. Powidlaki wygrali walkowerem¹⁵⁶. Znaną są również tendencje do izolowania się społeczności żydowskiej, której przykładem mogła być historia piłkarza Pogoni, Filipa Schlaffa, zmuszonego przez rodziców do zmiany barw klubowych na Hasmoneę pod pretekstem odstraszenia żydowskich klientów w rodzinnym sklepie¹⁵⁷. Mimo, że relacje Polaków z mniejszościami narodowymi bywały burzliwe i wszelkiej maści ekscesów nie brakowało, według świadków, w sporcie zatargi narodowościowe nie objawiały się silnie. Sędziów, wśród których, *nota bene*, nie brakowało wyznawców religii mojżeszowej, niekiedy oskarżano o prowadzenie gry „pod Żydów”, ale o poważniejszych zatargach na tym tle prasa nie donosiła¹⁵⁸. Środowiska związane z Hasmoneą zwracały uwagę, że częściej z przejawami antysemityzmu spotykały się po 1933 roku¹⁵⁹. Dochodziło też do rywalizacji na tle organizacyjnym. W sierpniu 1938 roku w „Dzienniku Polskim” opublikowano wezwanie do przyjścia na mecz Pogoń – Kispest (Węgry):

[...] obce żywioty urządzają konkurencyjne zawody o tej samej godzinie, w tych samych dniach, mogąc narazić czołowy polski klub sportowy Lwowa na straty materialne, obowiązkiem każdego Polaka jest poprzeć mecz Pogoni¹⁶⁰.

Najwyraźniej chodziło o odbywające się właśnie wtedy spotkania Ukrainy z Garbarnią oraz Hasmonei z Cracovią¹⁶¹. Żydowscy kibice również bywali gwałtowni w wyrażaniu swoich emocji, o czym świadczą – opisywane przy okazji spotkania z Lechią Lwów – ich poczynania wobec sędziego czy starcia z kibicami Biało-Zielonych. Z powodu bijatyki przerwano również w 80 minucie mecz „mniejszości narodowych” pomiędzy Hasmoneą a Ukrainą. Nie wiadomo jednak, czy głównymi bohaterami byli kibice, czy sami zawodnicy¹⁶². Na podstawie dostępnych źródeł możemy przypuszczać, że doping na meczach Hasmonei nie był mniej intensywny od tego na meczach Pogoni, Czarnych czy Lechii. Klub był jedną z organizacji spajających żydowską wspólnotę i kultywował swoją odmienność, co musiało się przekładać na specyfikę atmosfery towarzyszącej meczom tej drużyny.

Mimo, że w 1928 roku ST Ukraina przystąpiła do polskich struktur piłkarskich, a ukraińskie środowiska nacjonalistyczne zaczęły namawiać do bojkotu tej drużyny, cieszyła się ona popularnością wśród mniejszości. Grając poza Lwowem, przyciągała lokalną ludność ukraińską, która identyfikowała się z lwowskim zespołem¹⁶³. Jako klub wybijający się osiągnięciami w porównaniu do innych ukraińskich drużyn, pełniła więc funkcję nieformalnej reprezentacji

¹⁵⁶ A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, s. 432.

¹⁵⁷ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 103.

¹⁵⁸ J. Otałęga, *Za lotem piłki*, s. 71,74–75.

¹⁵⁹ A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 106.

¹⁶⁰ *Ze sportu. Polacy*, „Dziennik Polski”, 14 sierpnia (nr 222), 1938, s. 6.

¹⁶¹ A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, s. 918.

¹⁶² Tamże, s. 729; *Bokserzy i piłkarze Lwowa wojują*, „Przegląd Sportowy”, 17 listopada, 1934, s. 3.

¹⁶³ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 451–452; A. Gowarzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 114.

narodowej. Miała zwolenników wśród ogółu ukraińskiej ludności, poza środowiskami skrajnymi. Niestety, w „Przeglądzie Sportowym” wzmianki na temat Ukrainy prawie się nie pojawiają. Wiemy, że w 1934 roku mecz pomiędzy Ukrainą a Hasmoneą zakończył się bijatyką¹⁶⁴. W październiku 1938 roku władze administracyjne zakazały rozegrania ważnego meczu pomiędzy Ukrainą a Junakiem Drohobycz¹⁶⁵ – można jedynie przypuszczać, że w obawie przed zamieszkami. Podobna sytuacja miała zresztą miejsce w przypadku innej ukraińskiej drużyny – Sianu Przemyśl, której mecz z lwowskim TSL odwołano w ostatniej chwili z powodu przybycia 15 tysięcy Ukraińców do Lwowa, co mogło skończyć się zamieszkami. W pierwszym meczu, rozegranym w Przemyślu, Ukraińcy pobili kilku piłkarzy TSL¹⁶⁶. Mając na uwadze, że o większych wybrykach ukraińskiej publiczności w latach 30. nie było głośno, trzeba uznać, że takie wydarzenie były sporadyczne. Jak zachowywali się kibice na meczach Ukrainy? Zdecydowanie zbyt mało mamy wspomnień, doniesień prasowych i opracowań, aby wyciągać nawet przypuszczenia na ten temat.

Kogo lubiło się, a kogo nie we Lwowie? Które mecze budziły najczęściej emocji? Nie możemy nie zacząć od największego piłkarskiego wydarzenia w mieście, czyli „Wielkich Derbów Lwowa”. Wspominaliśmy już o podziale lwowiaków na przede wszystkim dwie najpopularniejsze drużyny, o obozach Poganiaczy i Powidlaków wśród uczniów, oraz rodzinnych konfliktach na tle klubowej sympatii. Jan Goksiński twierdzi, że antagonizmy pomiędzy tymi drużynami w latach 30. były zdecydowanie większe niż pomiędzy sympatykami Wisły i Cracovii¹⁶⁷.

Jak przekładało się to na derbową atmosferę meczu? W październiku 1930 roku prasa donosiła o skandalicznym przebiegu meczu Czarni – Pogoń:

[...] A tłum ryczy jak opętany, miotając najordynarniejsze wyrazy przeciw „Czarnym”. Jeśli te ekscesy nie zostaną zawczasu ukrócone, ludzie przestaną uczęszczać na zawody – nikt nie płaci bowiem słonych wstępów za to, by „szwarcowani” masowo na trybunę, umiejący wszystko plugawić wyrostki darli się jak opętani, nie z racji radości, nie dla zachęcenia do gry swego faworyta, lecz z wyraźnym zamiarem poniżenia ludzkiej godności przeciwnika. Jeśli w czasie wczorajszych zawodów wyzywano nawet matki graczy „Czarnych”, to pytamy co będzie dalej? Lwów stał się obecnie jednym z najgorszych miast pod względem zachowania się widowni, niektórzy panowie przychodzą na zawody jedynie po to, by dać upust swemu repertuarowi literatury rynsztoku¹⁶⁸.

Za wyzwiska w stronę piłkarzy Czarnych odpowiedzialna była m.in. zorganizowana nieformalna grupa kibiców. Mecz przyciągnął 4 tysiące ludzi¹⁶⁹. Ner-

¹⁶⁴ A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, s. 729; *Bokserzy i piłkarze Lwowa wojują*, „Przegląd Sportowy”, 17 listopada, 1934, s. 3.

¹⁶⁵ *Ligi okręgowe na półmetku*, „Przegląd Sportowy”, 31 października, 1938, s. 5.

¹⁶⁶ *Nasz notanik. Starostwo odwołuje mecz*, „Przegląd Sportowy”, 25 lipca, 1938, s. 4.

¹⁶⁷ J. Goksiński, *Klubowa historia...*, s. 150.

¹⁶⁸ A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, s. 546.

¹⁶⁹ *Czarni – Pogoń 1:0*, „Popularny dziennik ilustrowany: Wiek Nowy”, 7 października, 1930 (nr 8790), s. 14.

wowa atmosfera panowała również na meczu rok później, a na trybunach zjawiało się o tysiąc mniej widzów¹⁷⁰. Spokojniej było w 1932 roku, kiedy to prasa komentowała, że derby lwowskie tym razem miały odmienny charakter niż zwykle. Widzów po raz kolejny stawiało się jeszcze mniej, bo 2,5 tysiąca¹⁷¹. W maju 1933 roku przy trzytysięcznej publiczności rozegrano mecz Pogoń – Czarni, o którym pisano enigmatycznie, że obfitował w niemiłe incydenty, prawdopodobnie jednak głównie za sprawą ostrej gry piłkarzy. W kolejnych latach derby straciły na znaczeniu za sprawą spadku Czarnych z I ligi. W kolejnych sezonach zamiast tej rywalizacji były mecze Powidlaków z rezerwową drużyną Pogoni w klasie A, które przyciągały znacznie mniejszą publiczność¹⁷². Dodajmy jeszcze, że nie tylko piłkarska rywalizacja Czarnych z Pogoniaczami budziła ogromne emocje. W sierpniu 1934 roku do awantury doszło na meczu piłki wodnej, przypuszczalnie głównymi bohaterami tych wydarzeń byli sami zawodnicy, którzy po fakcie otrzymali liczne dyskwalifikacje.

Przytoczone przykłady udowadniają nam, że „Wielkie Derby Lwowskie” posiadały swoją wyjątkowo otoczkę, a na trybunach w czasie tych meczów panowało większe podniecenie. Zazwyczaj jednak kończyło się na ostrej grze, niesportowym zachowaniu piłkarzy, a ze strony publiczności jedynie werbalnej agresji. Prasa lat 30. nie wspomina o zamieszkach wywołanych tą rywalizacją.

Można przypuszczać, że podwyższone napięcie panowało także na meczach Lechii z żydowską Hasmoneą. Obydwa kluby swoje stadiony miały ulokowane nieopodal siebie, we wschodniej części miasta, blisko Cmentarza Łyczakowskiego, co z pewnością napędzało rywalizację¹⁷³. Ich mecz w lipcu 1930 roku skończył się awanturą na trybunach¹⁷⁴. Gorąco było też w sierpniu 1934 roku, gdy sędzia potrzebował policyjnej asysty, aby opuścić boisko¹⁷⁵.

Napięte relacje pomiędzy Pogonią Lwów i Wartą Poznań, z bliżej niewyjaśnionych przyczyn, istniały niemal od początku rozgrywek o Mistrzostwo Polski¹⁷⁶. Od wielu lat tym meczom towarzyszyły liczne incydenty. Kulminacją zatargu był jednak wrzesień 1937 roku. W wyniku brutalnej gry i kontuzji przez nią wywołanych kluby zerwały ze sobą stosunki¹⁷⁷. Doszło nawet do tego, że Pogoń wstąpiła z propozycją rozgrywania następnych meczów z Wartą na neutralnym gruncie w Krakowie, przy widowni, która nie opowiadałaby się za jedną

¹⁷⁰ *Derby Lwowa Pogoń – Czarni 1 : 1*, „Przegląd Sportowy”, 9 września, 1931, s. 4.

¹⁷¹ *Pogoń – Czarni 1 : 0*, „Przegląd Sportowy”, 12 października, 1932, s. 5.

¹⁷² *Telefonem z całego kraju*, „Przegląd Sportowy”, 30 maja, 1934, s. 2; *Kłopoty i zainteresowania Lwowa*, „Przegląd Sportowy”, 26 maja, 1934, s. 4.

¹⁷³ Najnowszy plan Wielkiego Lwowa ze wskaźnikiem orientacyjnym. Skala 1 : 25 000. Lwów: Gazeta Mieszkaniowa. Rok 1936.

¹⁷⁴ *Lwów. Na froncie lwowskiej klasy A*, „Przegląd Sportowy”, 19 lipca, 1930, s. 5.

¹⁷⁵ *Znowu rzuty karne...*, „Przegląd Sportowy”, 29 sierpnia, 1934, s. 2.

¹⁷⁶ A. Górzewski, *Lwów i Wilno...*, s. 48.

¹⁷⁷ *Warta zrywa z Pogonią*, „Przegląd Sportowy”, 9 września, 1937, s. 4; *Pogoń oskarża Wartę*, „Przegląd Sportowy”, 16 września, 1937, s. 6.

ze stron¹⁷⁸. Miało to spowodować, że mecz będzie się toczyć w „normalnych” warunkach. Ostatecznie do tego nie doszło, ponieważ w styczniu 1938 roku kluby doszły do porozumienia i nastąpiło pojednanie zwaśnionych stron¹⁷⁹. W maju 1938 roku mecze Pogoni z Wartą we Lwowie miały już całkiem inny przebieg. Jedenastkę gości kibice przywitani brawami, a przedstawiciele obydwu klubów wręczyli sobie klubowe upominki¹⁸⁰. W okresie międzywojennym mecze pomiędzy poznańską Wartą i lwowską Pogonią dziś z pewnością określane byłyby „spotkaniami podwyższonego ryzyka”. Niechęć odczuwana była zarówno na poziomie kibiców, piłkarzy, jak i klubowych działaczy. Taki stan rzeczy, z kulminacją w roku 1937, trwał do 1938 roku, po którym strony doszły do porozumienia. Andrzej Gowarzewski pisze nawet, że antagonizmy te miał ciąg dalszy po II wojnie światowej, w postaci rywalizacji Śląska Wrocław z poznańskim Lechem¹⁸¹. Wnioski te wydają się jednak zbyt pochopne, szczególnie, że za powojenne kluby nawiązujące do tradycji Pogoni uważa się Polonię Bytom (m.in. identyczna tarcza herbowa, ale pozbawiona jeźdźca na koniu; barwy i kilku lwowskich piłkarzy w powojennym składzie) oraz Pogoń Szczecin (m.in. ta sama nazwa i barwy).

Incydentów i napiętej atmosfery nie brakowało też w końcówce lat 30. na meczach Pogoni z Ruchem Wielkie Hajduki oraz z AKS-em Chorzów¹⁸². Szczególnym echem odbił się mecz rozegrany we Lwowie z tą drugą drużyną w lipcu 1939 roku. Miejscowi kibice już na początku meczu przywitani gości gwizdami i wrogimi okrzykami. Później obrzucili kamieniami zawodników rywali. Lwowską publiczność rozjuszyła dodatkowo rozmowa jednego z piłkarzy z trenerem prowadzona w języku niemieckim. Kibice zwymyślali AKS od „szwabów” i „hitlerowców” i zwrócili uwagę zawodnikowi, że reprezentując polski klub i będąc w polskim Lwowie, powinien mówić po polsku. Inny piłkarz AKS-u pod koniec meczu miał opuścić spodenki, „wywołując niebywałe zgorzenie wśród widzów”¹⁸³.

Wyjątkowe stosunki za to łączyły lwowską Pogoń z Cracovią, która – jak pisał „Przegląd Sportowy” – „zawsze cieszyła się we Lwowie sympatią”¹⁸⁴. Pisano również o „serdecznej przyjaźni” łączącej oba kluby. Prawdopodobnie począt-

¹⁷⁸ *Dookoła zatargu dwu klubów*, „Przegląd Sportowy”, 20 września, 1937, s. 2.

¹⁷⁹ *Pakt przyjaźni Pogoni z Wartą*, „Przegląd Sportowy”, 20 stycznia, 1938, s. 5.

¹⁸⁰ *Jeden punkt Warty we Lwowie*, „Przegląd Sportowy”, 16 maja, 1938, s. 2.

¹⁸¹ A. Gowarzewski, *Wilno i Lwów...*, s. 48.

¹⁸² *Zdziesiątkowana Pogoń nie ustępuje Ruchowi*, „Przegląd Sportowy”, 6 lipca, 1936 s. 2; *Ruch zwycięża Pogoń*, „Przegląd Sportowy”, 22 sierpnia, 1938, s. 2; *2 samobójcze bramki Pogoni*, „Przegląd Sportowy”, 4 lipca, 1938 s. 2; *Cracovia protestuje. Pogoń zrywa stosunki z AKS*, „Przegląd Sportowy”, 13 października, 1938, s. 2; *Nie ma konfliktu AKS – Pogoń*, „Przegląd Sportowy”, 17 października, 1938, s. 2.

¹⁸³ *Echa skandalicznego meczu we Lwowie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 5 lipca (nr 183), 1939, s. 12; A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, s. 975.

¹⁸⁴ *Szerokie plany lwowskiej Pogoni. Cracovia we Lwowie*, „Przegląd Sportowy”, 12 marca, 1936, s. 6; J. Otałęga, *Za lotem piłki*, s. 67.

ków tej zażyłości trzeba szukać w roku 1935, gdy Cracovia spadła do II ligi, a Pogoń zwróciła się z postulatem by ze względu na rolę, jaką krakowski klub pełnił w rozwoju polskiej piłki, pozostawić Pasy w najwyższej klasie rozrywkowej. Dobre relacje zostały jeszcze bardziej wzmocnione przez zwycięstwo Pogoni z AKS-em Chorzów, które pomogło Cracovii zdobyć mistrzostwo Polski w 1937 r.¹⁸⁵ Według prasowych opisów, we Lwowie cieszą się podwójnie – z sukcesu przyjaciół oraz wzrostu formy Pogoni. „Zwycięzcom z Chorzowa trzykrotne cześć” – telegrafował do Pogoniacy klub z Krakowa¹⁸⁶.

Z pewnością na wyrost byłoby mówienie o istnieniu ruchu kibicowskiego we Lwowie lat 30. XX wieku. Niemniej jednak przeprowadzona analiza źródeł, głównie prasy, udowadnia, że pojawiały się próby organizowania kibiców. Co więcej, opisywane przez gazety „szajki łobuzów” świadczą, że niekiedy podobne pomysły wychodziły oddolnie. Z przekonaniem możemy mówić, że trybuna tamtych lat „żyły” i często panowała na nich gorąca atmosfera. Liczne przykłady piłkarskich zamieszek i waśni świadczą o tym, że agresja i przemoc od zawsze towarzyszyła piłce nożnej, nie inaczej we Lwowie. Nie brakowało też jednak pięknych gestów i czystej sportowej rywalizacji. Piłka nożna spajała i wzmocniała narodową tożsamość wszystkich nacji żyjących obok siebie w tym mieście. Można żałować, że analiza tej mozaiki jest nieco wybrakowana. Z powodu braku źródeł nie udało się ustalić, jaka atmosfera panowała na meczach ST Ukrainy. Jeszcze większą zagadką pozostaje klub niemieckiej mniejszości VIS. Częściowo udało się odtworzyć cechy charakterystyczne dla piłkarskiej publiczności Lwowa, które znacząco odróżniałyby ją od tej z innych polskich miast, oraz lokalną otoczkę meczy. Należałoby jednak w dalszych badaniach przyjrzeć się specyfice Leopoldis głębiej. Perspektywa prasy, przede wszystkim centralnej, wydają się niewystarczająca. Warto odwiedzić znajdujący się obecnie na terenie Ukrainy Lwów – co prawda z opisanych w tej pracy wydarzeń nie zostało już prawie nic, ale delikatny powiew legendy można poczuć na meczach reaktywowanej w 2009 roku, grającej w lidze ukraińskiej, Pogoni. Można także przejść się ulicą Stryjską w poszukiwaniu prawdopodobnie nadal tych samych kasztanów, na które przed laty wdrapywali się lwowscy batiarzy sympatyzujący z Pogoniaczami. Gdy obejrzymy się za siebie, dostrzeżemy miejsce, gdzie niegdyś znajdował się stadion Czarnych, obecnie parking. Jadąc zaś na Cmentarz Łyczakowski, można przy okazji zahaczyć o sąsiadujące z nekropolią boisko na Pohulance, niegdyś będące twierdzą Lechii.

¹⁸⁵ *W sukurs Cracovii*, „Przegląd Sportowy”, 8 listopada, 1937, s. 2.

¹⁸⁶ *Zwycięzcom z Chorzowa – cześć*, „Przegląd Sportowy”, 11 listopada, 1937, s. 2.

Bibliografia

A. Źródła

Prasa

- Afisze ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej – Polona (www.polona.pl).
Fotografie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (www.nac.gov.pl).
„Mały Rocznik Statystyczny” 1939, R. 10, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1939.
Nuty *Marszu Pogoni*, źródło: Wikimedia (www.wikimedia.org), *Księga pamiątkowa Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń” 1904–1939*, Lwów 1939.
Plany miasta Lwowa ze zbiorów Miejskiego Archiwum Medialnego (lvivcenter.org).

II. Wspomnienia i pamiętniki

- Schleyen K., *Lwowskie gawędy*, LTW, Łomianki 2002.
Szołginia W., *Tamten Lwów*, t. 5: *Życie miasta*, Oficyna Wydawnicza Sudety, Wrocław 1994.

III. Prasa

- „Gazeta Lwowska” 1923, nr 203 (7 września).
„Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 183 (5 lipca).
„Przegląd Sportowy” 1930–1939.
„Sport: tygodnik ilustrowany” 1922, nr 7 (28 kwietnia); 1925, nr 127 (24 marca).
„Wiek Nowy: popularny dziennik ilustrowany” 1930, nr 8790 (7 października).

B. Literatura

- Andersson T., *Swedish Football Hooliganism, 1900–39*, „Soccer and Society” 2001, vol. 2, no. 1, s. 1–18.
Antonowicz D., Kossakowski R., Szlendak T., *Aborygeni i konsumenci: o kibicowskiej wspólnocie, komercjalizacji futbolu i stadionowym apartheidzie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2015.
Biedrzycka A., *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Universitas, Kraków 2012.
Brand M., Kalimullin R., *Lwów – kiedy Sokoły grają w piłkę nożną*, <http://martin-brand.de> [dostęp: 20.05.2016].
Chomicki P., Śledziona L., *Piłka nożna na polskim Pomorzu 1920–1939. Historia sportu*, t. 2, NADA, Mielec 2016.
Chomicki P., Śledziona L., *Rozgrywki piłkarskie w Galicji do roku 1914. Historia sportu*, t. 3, NADA, Mielec 2015.
Chomicki P., Śledziona L., *Rozgrywki piłkarskie w Łodzi 1910–1919. Historia sportu*, t. 1, NADA, Mielec 2014.
Dokowicz A., *Wulgaryzmy w języku kibiców polskich, czyli „Polska grać, k... mać!”*, Wydawnictwo Naukowe „Silva Rerum”, Poznań 2014.

- Đorđević I., *Twenty years later: The War Did (Not) Begin at Maksimir*, „Glasnik etnografskog instituta SANU” 2012, s. 201–216.
- Drzazga E., *Chuligaństwo futbolowe w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016.
- Duda J., *Kibice, polityka, wojna – wydarzenia na stadionie Maksimir w Zagrzebiu w relacjach prasy jugosłowiańskiej*, „Slavia Meridionalis” 2010, nr 10, s. 87–101.
- Dudała J., *Fani-chuligani: rzecz o polskich kibolach: studium socjologiczne*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2004.
- Dunning E., *Fighting Fans: Football Hooliganism as a World Phenomenon*, University College Dublin Press, Dublin 2002.
- Dunning E., Maguire J., Murphy P., *Football Spectator Violence and Disorder before the First World War: A Reply to R.W. Lewis*, „The International Journal of the History of Sport” 1998, vol. 15, issue 1, s. 141–162.
- Dunning E., Murphy P.J., Williams J., *The roots of football hooliganism: An historical and sociological study*, Routledge, London 1988.
- Duttler G., Haigis B. (red.), *Ultras: eine Fankultur im Spannungsfeld unterschiedlicher Subkulturen*, Transcript, Bielefeld 2016.
- Gaszyński P., *Zanim powstała liga: sezon 1919 (Almanach rozgrywek piłkarskich w Polsce w latach 1919–1926)*, t. 1, Gargulion, Kraków 2013.
- Gaszyński P., *Zanim powstała liga: sezon 1920 (Almanach rozgrywek piłkarskich w Polsce w latach 1919–1926)*, t. 2, Gargulion, Kraków 2014.
- Gaszyński P., *Zanim powstała liga: sezon 1921 (Almanach rozgrywek piłkarskich w Polsce w latach 1919–1926)*, t. 3, Gargulion, Kraków 2017.
- Goksiński J., *Klubowa historia polskiej piłki nożnej do 1939 r.*, t. 1: *Regiony – branże – frekwencja*, PZI Softena, Warszawa 2013.
- Gowarzewski A., *Lwów i Wilno w ekstraklasie*, t. 4, GiA, Katowice 1997.
- Guttman A., *Sports Spectators from Antiquity to the Renaissance*, „Journal of the Sport History” 1981, vol. 8, no. 2, s. 5–27.
- Hałys J., *Piłka nożna w Polsce 1918–1926*, t. 2, NADA, Mielec – Kraków 2017.
- Horak R., *Things change: trends in Austrian football hooliganism from 1977–1990*, „The Sociological Review” 1991, vol. 39, no. 3, s. 531–548.
- Husting A., de Waele J.M. (red.), *Football et identités*, Editions de l’Université de Bruxelles, Bruxelles 2008.
- Jurczak J., *Chuligaństwo stadionowe: symbole i gesty na polskich stadionach*, Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie, Szczytno 2011.
- Jurczewski M., *Prawno-kryminalistyczna problematyka przestępczości stadionowej* (rozprawa doktorska), Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Prawa, 2013.
- Karwacki A., Lenartowicz M., *An overview of social conflicts in the history of Polish club football*, „European Journal for Sport and Society” 2005, vol. 2, no. 2, s. 97–107.

- Karwacki A., Lenartowicz M., *Wrogość i sympatie w polskiej piłce nożnej w perspektywie społeczno-historycznej*, „Kultura Fizyczna” 2001, nr 5–6, s. 23–26.
- Kita A.M., *Piłkarscy ultras. Na przykładzie argentyńskich barras bravas (zjawisko kibicowania we współczesnej Argentynie)*, Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, Łódź 2013.
- Kowalski R., *Potomkowie Hooligana – szalikowcy: społeczno-kulturowe źródła agresji widowni sportowych*, Adam Marszałek, Toruń 2000.
- Kossakowski R., Kurowski J., Nowakowski J. (red.), *Modern futbol a świat kibiców: interdyscyplinarne studia nad kulturą futbolu*, Orbis Exterior, Pszczółki 2015.
- Kossakowski R., Michałowski L. (red.), *Sport, sportowcy, kibice. Perspektywa socjologiczna*, Orbis Exterior, Pszczółki 2014.
- Lewis R.W., *Football hooliganism in England before 1914: a critique of the dunning thesis*, „The International Journal of the History of Sport” 1996, vol. 13, issue 3, s. 310–339.
- Louault F., de Waele J.M. (red.), *Soutenir l'équipe nationale de football: enjeux politiques et identitaires*, Université de Bruxelles Eds, Bruxelles 2016.
- Lupa B., *Edmund Cenar – ojciec chrestny lwowskiej piłki nożnej*, „Kurier Galicyjski” 2015, 28 sierpnia – 14 września, s. 26–27 [przetłumaczony fragment książki: B. Lupa, *Kronika lwowskiej piłki nożnej (od poł. XIX w. do 1965 r.)* t. 1].
- Mazur G., *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2007.
- Miatkowski J., Owsiański J., *1927. Ten pierwszy sezon ligowy Polska Liga Piłki Nożnej*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań 2017.
- Mielech S., *Gole, faule i ofsaidy*, Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1957.
- Mills R., *Commemorating a Disputed Past: Football Club and Supporters' Group War Memorials in the Former Yugoslavia*, „History. The Journal of the Historical Association” 2012, vol. 97, issue 328, s. 540–577.
- Mills R., *It All Ended in an Unsporting Way: Serbian Football and the Disintegration of Yugoslavia, 1989–2006*, „The International Journal of the History of Sport” 2009, no. 26.9, s. 1187–1217.
- Oswald R., *Fußball-Volksgemeinschaft: Ideologie, Politik und Fanatismus im deutschen Fußball 1919–1964*, Campus Verlag, Frankfurt am Main 2008.
- Otałęga J., *Za lotem piłki*, Wydawnictwo Jagiellonia, Kraków 2003.
- Piotrowski P., *Szalikowcy: o zachowaniach dewiacyjnych kibiców sportowych*, Adam Marszałek, Toruń 1999.
- Piotrowski P., *Chuligani a kultura futbolu w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Plens K., *Ile zarabiali nasi dziadkowie przed wojną?*, <http://wynagrodzenia.pl/artukul/ile-zarabiali-nasi-dziadkowie-przed-wojna> [dostęp: 28.08.2016].

- Sahaj T., *Fani futbolowi. Historyczno-społeczne studium zjawiska kibicowania*, AWF, Poznań 2007.
- Sahaj T., *Od fana do chuligana. Kibicowanie w sporcie współczesnym*, AWF, Poznań 2011.
- Sahaj T. (red.), *Pogranicza współczesnego sportu. Ujęcie społeczne*, AWF, Poznań 2009.
- Spaaij R., *Football hooliganism as a transnational phenomenon: Past and present analysis: A critique – More specificity and less generality*, „International Journal of the History of Sport” 2007, no. 24, s. 411–431.
- Wojtaszyn D., *Kibice w socjalizmie: trybuny piłkarskie w NRD – studium historyczno-społeczne*, Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2013.
- Zaborniak S., *Kultura fizyczna ludności ukraińskiej za ziemiach polskich (1868–1939)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2007.

C. Słowniki:

- Dunaj B. (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Wilga, Warszawa 1996.
- Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego PWN*, t. 1: a–k, PWN, Warszawa 1999.

Football Terraces of Lviv in the 1930s in the Sports Press. Selected Issues

Abstract

The number of scientific publications about football in Poland before II World War time is slowly increasing. Topic has still many secrets. Especially, we know too little about spectators, who attended to the matches that time. Supporters were not in the spotlight for journalist and photo-reporters, but some press information, memories, photos and other sources brings many interesting discoveries. This thesis try to show phenomenon of football support in Poland, in the 1930s, especially in Lviv. In this paper, to be a football fan is something broad. It is research on everything around game – vocally and visually cheering the team, antagonisms between clubs, football violence, social cross-section of football fans, nationality issue, aspect of dress and others. The research is on supporters, who attended to the matches of Lviv football clubs, mainly – Pogoń, Czarni, Lechia, Hasmonia and Ukraina. This thesis tries to answer the question of the level of organization of football fans at that time.

Keywords: history of sport, social history, football, fans, interwar period, Lviv, Pogon, Czarni, Lechia, Hasmonia, ST Ukraina.